

Nr. 313

XXVIII r.
istnienia.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.
Dla rob. 3.70 gr.
Odnos. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5.20 gr.
Poza Łódź egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sobota dnia 14 listopada 1925 r.

Dymisja gabinetu Władysława Grabskiego.

Pan Prezydent przyjął dymisję gabinetu.

Władysław Grabski nie chce być „czynnikiem“ utrudniającym współdziałanie między Sejmem a Rządem.

Faktyczny powód ustąpienia: Różnica zdań z prezesem Banku Polskiego, Karpińskim. Złośliwość „Echa Warszawskiego“.

(Specjalna służba telegraficzna „Rozwoju“.)

WARSZAWA 13 listopada. Wczoraj o godzinie 18-ej zgłosił się pan premier Grabski o Belwederu i na ręce pana Prezydenta Rzeczypospolitej zgłosił podanie o dymisję.

Pan Prezydent przyjął dymisję poruczając prem Grabskiemu kierownictwo Rady Ministrów do chwili ukonstytuowania się nowego gabinetu.

Kierownictwo Ministerstwa Skarbu poruczył Pan Prezydent wicemin. Klarnerowi.

WARSZAWA 13 listopada. Premier Grabski wystosował list do p. Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego w którym prosi o dymisję ze stanowiska Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu. Jako motyw ustąpienia podaje p. Min. Grabski konieczność utworzenia rządu oarterego na dużej większości, do czego mogłaby — zdaniem prem. Grabskiego — przeszkadzać jego osoba.

Na posiedzeniu Rady Ministrów o godz. 17 wszyscy ministrowie przyłączyli się do decyzji premiera. O g. 18 prem. Grabski złożył osobiście podanie o dymisję.

Do p. p. Abonentów.

Uprasza się p. p. Abonentów, aby rachunki za prąd, terminy których upłynęły w czasie do 13 b. m., zechcieli uregulować **niezwłocznie** w kasie Elekrowni lub w bankach:

Bank Handlowo-Przemysłowy, Piotrkowska 96,

Bank Gospodarstwa Krajowego, Piotrkowska 74,

Bank Dyskontowy Warszawski, Piotrkowska 57.

Powtórne wezwania o wpłacenie należności rozsyłane nie będą i nieuiszczenie rachunku w ciągu 8 dni od dnia ogłoszenia pociągnie za sobą konieczność wyłączenia prądu bez uprzedniego o tem zawiadomienia.

Łódź, dnia 12 listopada 1925 r.

Łódzkie Tow. Elektryczne Spółka Akcyjna.

PREMIER GRABSKI NIE CHCIAŁ INFLACJI.

Warszawa, 13 listopada

W rozmowie z panem Prezydentem premier Grabski jako najwyższy motyw ustąpienia podał różnicę poglądów z Prezesem Banku Polskiego Karpińskim który obstawał przy dalszym wypuszczeniu złotego. Premier Grabski nie chciał się zgodzić na system inflacyjny i dlatego wołał ustąpić.

ZŁOŚLIWA WIADOMOŚĆ „ECHA WARSZAWSKIEGO“

Warszawa, 13 listopada

Wczoraj o godz. 19 wiecz. „Echo Warszawskie“ organ Witosy a od kilku dni własność Wojciecha Korfantego wydało dodatek nadzwyczajny (ustąpieniu premiera Grabskiego. „Echo“ pozwoliło sobie na taką złośliwość, że podało jakoby dymisję min. Grabskiego wytworzyła sytuację, która może wywołać przesilenie na fotelu Prezydenta Rzplitej

PISMO PANA PREMIERA.

— Warszawa 13-11 (pat) —

Prezes rady ministrów złożył dnia 13 bm. Panu Prezydentowi Rzplitej następujące pismo:

„Nowy spadek złotego somimo zrówna

Ważnego już trzeci miesiąc bilansu handlowego, oraz niestamny wzrost bezrobocia, stanowiący objaw życia zbiorowego, wymaga już bezwzględnie porozumienia wszystkich czynników życia politycznego kraju dbających o losy państwa, polskiego w celu zaprzestania walk politycznych i parlamentarnych i stworzenia dla rządu podstaw niezbędnych w takiej chwili dziejowej autorytetu. Moja osoba na stanowiskach przedowych, stoją ku temu przeszkodą, tak to się okazało, wobec czego czuję się zmuszonym prosić Pana Prezydenta o zwolnienie mnie z piastowanych urzędów natychmiastowo, bez pozostawienia mi na wet przejściowo na tych stanowiskach, a to w celu by aż do chwili utworzenia się rządu, opartego na dużej większości parlamentarnej, co może wymagać dłuższego czasu, moja osoba nie była czynnikiem utrudniającym współdziałanie między sejmem, jako „całością” i rządem, co dziś jest już naczelną koniecznością podstawową.”

Pan Prezydent Rzplitej podzielił powyższe motywy i postarował do przedstawionej mu prośby o dalsze przychylić się. W wyniku tego, Pan Prezydent Rzplitej zaprosił do siebie pana marszałka sejmu Rataja i odbył z nim dłuższą konferencję, w obecności pana prezesa rady ministrów. O godzinie 5-ej popoł. zebrała się rada ministrów, która wysłuchała motywów pana prezesa rady ministrów, skłaniających go do ustąpienia jednogłośnie przyłączyła się do jego dyspozycji. Poza tem rada ministrów załatwiła szereg spraw bieżących, będących na porządku dziennym.

TELEGRAMY.

AKTA MITYCZNEGO OLSZAŃSKIEGO.

Warszawa, 13 listopada (pat) Ministerstwo sprawiedliwości otrzymało dnia 12 bm. za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych uwierzytelnione odpisy wyciągów z aktów w sprawie Teofila Olszańskiego. Akty te zostały natychmiast po otrzymaniu wysłane ekspresem do sądu karn. okr. do Lwowa.

SPISEK PRZECIWKO GEN. PRIMO DE RIVERA.

Warszawa, 13 listopada (pat) Ministerstwo sprawiedliwości otrzymało dnia 12 bm. za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych uwierzytelnione odpisy wyciągów z aktów w sprawie Teofila Olszańskiego. Akty te zostały natychmiast po otrzymaniu wysłane ekspresem do sądu karn. okr. do Lwowa.

ZABÓJSTWO PRZEZ ZEMSTĘ.

Sofja 13-11 (aw) Burmistrz miasta Sofji, Madziaroff, został w drodze do swego mieszkania zamordowany kilku strzałami z rewolweru. Zabójstwa dokonał zwolniony ze stanowiska dyrektor miejskich zakładów kąpielowych. Zabójca popełnił samobójstwo, zanim zdołał go aresztować.

Zastrzelony dziś burmistrz miasta Sofji Madziaroff był, w swoim czasie charge d'affaire w Warszawie.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 13 listopada 1925 r.

DEWIZY:

Belgja 28,80
Londyn 39,54
Nowy-Jork 6,20
Paryż 25,88
Szwajcaria 121,45
Włochy 25,58

AKCJE.

Banki: dyskontowy 1,95-5,00; handlowy 2,55; przem. we Lwowie 0,12; zachodni 1,10-1,25; zw. sp. zar. 4,25; Chodorów 4,70; Częstocice 0,90; Warsz. cukier 1,45-1,50; Firlex 0,26-0,27; Łazy 0,09-0,10; Nobel 1,05-0,03-1,95; Wegiel 1,20-1,16-1,18; IV em. 1,02; Cegielski 0,20; Lilpop 0,43-0,45; Modrzyjów 2,00-2,15; Ostrowieckie 3,85; Parowoz 0,26; Rohn 0,20; Rudzki 0,65-0,60; Starachowice 0,90-0,96-0,95; Wulkan 1,00; Zyrardów 5,50-5,60; Haberbusch 4,40; Spirytus 1,75; Majewski 13,00

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

Wniosek „Wyzwolenia” o rozwiązanie Sejmu odrzucono w imiennym głosowaniu.

Warszawa 13 listopada (pat)

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowym, przystąpiono od razu do obrad nad wnioskiem Wyzwolenia

o rozwiązanie sejmu.

Głos zabrał poseł Bagiński, mówiąc, iż ustawy, które miały rozwinąć Konstytucję do dziś nie są uchwalone. Co do polityki gospodarczej sejmu, to zdaniem posła Bagińskiego, również nie dorósł on do swego zadania. Płynię to stąd, że niema większości sejmowej, a tylko bywa ona sztucznie konstruowana. Niema również u nas zrozumienia tego że Polska jest państwem drobnego rolnika. Drugą wielką wina tego sejmu jest niezrozumienie sprawy mniejszości narodowych.

W rezultacie poseł Bagiński proponuje rozpisanie nowych wyborów na dzień 14 lutego 1926 roku, co uwzględniłoby wyznaczony przez Konstytucję termin. lecz samo rozwiązanie się sejmu mogłoby być natychmiastowe.

Wyzwolenie — mówił dalej poseł Bagiński — chce bronić parlamentaryzmu i jego powagi, która może być zachwiana.

Następnie zabrał głos poseł Kozłowski (ZLN) mówiąc:

Ci, którzy chcą rozwiązać sejm mówią, że może będzie lepiej, ale to jest usposobienie ludzi, którzy lubią grać za banque. Nam tak grać nie wolno. Są niewątpliwie trudności w utworzeniu gabinetu parlamentarnego, ale gdy 25 procent posłów należących do mniejszości narodowych zajmuje negatyw-

ne stanowisko, jest tylko jeden przepis na stworzenie większości, mianowicie porozumienie się reszty. Trzeba spróbować drugiego sposobu, zmienić ordynację wyborczą, zmniejszyć liczbę stronnictw przez redukcję małych grup, co będzie krokiem do sanacji obecnych stosunków.

Sprawa rozwiązania sejmu — mówił dalej poseł Kozłowski — musi być złożona w ręce czynników poza-sejmowych, a więc w ręce Prezydenta Rzplitej.

Parafrazując wniosek Wyzwolenia, mówca składa deklarację: Mając na względzie dobro państwa i spełniając rolę władzy zwierzchniej rządu narodu polskiego, sejm postanawia, zaniechać szkół dliwych w chwili obecnej walk partyjnych zgodnie z artykułem 20 konstytucji i przystąpić natychmiast do solidarnej akcji, celem obrony gospodarczej państwa polskiego.

Uchwalono przerwać dyskusję i przystąpić do głosowania.

Wniosek p. Bagińskiego o rozwiązanie sejmu odrzucono

w imiennym głosowaniu 204 głosami przeciwko 126. Następnie głosowano przez drzwi wniosek posła Bagińskiego o rozwiązaniu sejmu w dniu 26 listopada br. który odrzucono 206 głosami przeciwko 93.

Po odesłaniu do komisji w 1-szem czytaniu kilkunastu ustaw zamknięto posiedzenie.

Następne posiedzenie we wtorek, o godzinie 4-ej po poł. Na porządku dziennym trzecie czytanie ustawy o złagodzeniu przesilenia.

Z komisji sejmowych.

Zarzuty przeciwko wojskowości.

Wyjaśnienie p. Ministra Spraw Wojskowych.

Warszawa, 13 listopada (pat)

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej zabrał głos minister spraw wojskowych gen. Sikorski, który odpowiadając na zgłoszone interpelacje w sprawie administracji wojskowej, między innymi stwierdził, że wysuwane zarzuty godzą wprost w całą armję, podrywając autorytet przełożonych i podkopując zaufanie społeczeństwa do wojska.

Są to — mówił dalej pan minister — po części plotki potworne, które są zupełnie niezasadnione.

Zastanawiając się nad przyczynami, które wywołały ataki na administrację wojskową, minister zauważył, że przyczyną tych plotek, które są szersze mniej więcej od dwóch lat, jest fakt, że zlikwidowano i zmieniono umowy, jakie wiązały rząd z szeregiem przedsiębiorstw. Drugą przyczyną tkwi w ogólnych trudnościach, w których żyjemy.

Obecnie ministerstwo stara się o uregulowanie rachuby materiałów we wszystkich D. O. K.

Jest w tem już pewien postęp, ale praca jeszcze nie jest ukończona.

Minister stwierdza dalej, że tak co do organizacji i co do składu osobowego oraz kontroli została interpelacja, minister przeszedł do afery Głubińskiego, który naciągnął ministerstwo na 130 tysięcy złotych i oświadczył, że materialne zabezpieczenie znajduje się w nowej umowie z firmą Bormann i Szwede, która przejęła wszystkie pasywa, tak, że skarbu państwa nie ponosi efektywnej

Po omówieniu i odpowiedzeniu na szereg innych interpelacji, minister przeszedł do afery Głubińskiego, który naciągnął ministerstwo na 130 tysięcy złotych i oświadczył, że materialne zabezpieczenie znajduje się w nowej umowie z firmą Bormann i Szwede, która przejęła wszystkie pasywa, tak, że skarbu państwa nie ponosi efektywnej

Po przemówieniu pana ministra Sikorskiego postanowiono na wniosek posła Kościelkowskiego odłożyć dyskusję do następnego posiedzenia.

Powstanie przeciwko Sowietom.

Oddziały powstańcze pod Bobrujskiem.

Londyn, 13 listopada

Reuter donosi, że generał Feng objął rząd centralny w Pekinie i aresztował wszystkich ministrów poprzedniego rządu, którzy nie zdołali uciec. Feng zamierza teraz przedsięwziąć marsz przeciw generałowi Czang-Tso-Linowi.

Londyn, 13 listopada

Reuter donosi, że w Pekinie i najbliższych okolicach został ogłoszony stan oblężenia. Prezydent republiki chińskiej ustąpił ze swego stanowiska.

Przewrót w Chinach.

„Chrześcijański generał” Feng dyktatorem.

Z pogranicza sowieckiego donoszą, że na całym terenie Białorusi sowieckiej daje się w tej chwili zauważyć wzmożony ruch anty bolszewicki.

Mnożą się zbrojne demonstracje włościan i robotników, a coraz częściej zachodzą wypadki, że wojsko odmawia użycia broni przeciw demonstrantom.

Z tego powodu we wszystkich oddziałach ar-

mii sowieckiej na Białorusi dokonano masowych rewizji i aresztowań, a w Bobrujsku ogłoszono stan oblężenia. Miastu temu zagraża silny oddział powstańców pod dowództwem pułk. Rostowcewa.

Akcję Rostowcewa popiera włościanstwo okoliczne, zaangażowane przez licznie kolportowane odezwy tego białoruskiego komitetu narodowego nawołującego do powstania przeciw Sowietom.

Legenda polskiego „Zeglarza”.

Legend o niegodnych bohaterach nie należy podirzymywać.

Warszawski „Teatr Narodowy” wystawi znakomitą komedję Jerzego Szaniawskiego, autora już cieszącego się ustaloną sławą — pt. „Zeglarz”.

Treść „Zeglarza”, w krótkości opowiedziana, jest następująca:

Miasto różnne stawia kapitanowi Nutowi pomnik za bohaterską śmierć, jaką pięćdziesiąt lat temu poniósł na płonącym okręcie. Przez te pięćdziesiąt lat Nut urósł do wymiarów legendy. Przypisują mu autorstwo „Katechizmu małego marynarza” pełnego wskazań obywatelskich, robia go autorem cudownych listów miłosnych do lady Papilton, obwieszają pamięć jego wszelakimi enotami i zasługami.

I oto niemal w przeddzień odsłonięcia pomnika zjawia się człowiek, student-historyk, Jan, który przynosi rewelacje: Nut był pijaczyną, żadnej lady Papilton nie znał nigdy w swoim życiu, w stosunku do kobiet był raczej brutalnym: śmierć bohaterską nie poniósł, bo z płonącego pokładu uciekł, a ponadto — to później się wykrywa — cząsu swych żeglowań, odkrywając przypadkowo nieznaną wysepkę, nie oddał jej, jak nakazuje prawo, swojemu rządowi, lecz sprzedał — obcemu mocarstwu.

Komedja Szaniawskiego jest sztuka problemowa, którego tematem jest zagadnienie: czy historyk powinien rozwiewać legendy o bohaterach narodowych, jeżeli na tych legendach wychowują się pokolenia narodu, czy też historyk winien wyjawiać narodowi prawdę o rzekomem bohaterstwie rzekomych bohaterów.

Historyk Jan z komedji Szaniawskiego legendy nie obala.

Tym problemem: prawda czy legenda zajmuje się na łamach „Kurjera Warszawskiego”, znany literat i krytyk teatralny Adam Grzymała-Siedlecki.

A. Grzymała-Siedlecki w ten sposób rozwija powyższe zagadnienie:

Jeśli zasoby moralne narodu są tak wątłe, że poza kapitanem Nutem niema nadziei na żadnego innego, prawdziwego bohatera, jeżeli na tym jedynym choćby rzekomym bohaterze stoi dobro wychowawcze pokoleń, to już cię, że trzeba się rozgrzeszyć i schować prawdę do futerału. Zbyt cenna płonka jest tu ta legenda. Tak w swoim czasie filolog czeski Hanka skomponował „Rekopis królodwor ski” dla dumy narodowej.

Jeśli jednak naród stać na prawdziwych bohaterów, jeśli jego moc wewnętrzna czuje się dość silna, bo wydaje dziełki innych, niepodrabianych herosów, prawdziwe wielkości, to nie tylko można, ale trzeba Nutów uważać za podatek, składany prawdzie. Nikt, kto jasno patrzy w psychologię zbiorowości, nie będzie walczył z pięknem legendy, ale biada pokoleniom, dla których prawda staje się pojęciem relatywnym.

I myślę też, że wewnętrzna siła społeczeństwa można, jak manometrem, mierzyć ich odpornością na prawdę. Im więcej się łaknie prawdy, tem się silniejszym jest wewnętrznie.

Otóż, sadzę, że my Polacy mamy prawo i możemy pozwolić sobie na luksus mówienia prawdy i nie potrzebujemy się obawiać, aby obalenie jednego czy drugiego bałwana, stojącego na piedestale w aureoli chwały na rodowej, mogło nas pozbawić eposu o bohaterach narodowych.

Polska dużo ma takich okresowych bohaterów. Jednakże ceremonii z nimi nie robi się; stracani sa brutalnie z piedestału.

Ale w Polsce wyjątkowo łatwo stają się ludzie bohaterami, półbogami, i z wyjątkową szybkością są brutalnie stracani z piedestału. Ceremonii z nimi kraj nie robi, jedno tylko własne stronnictwo pozostaje mu czasem wierne do końca.

Widzieliśmy już jak szybko rosła i przemijała sława Piłsudskiego, Hallera i Paderewskiego (który wciąż jeszcze cieszy się europejską sławą), był czas że entuzjastomowano się do Michalskiego, gdy ten zostawszy mni strem Skarbu obiecywał wprowadzić w kraju „żelazną miotłę i żelazne nożyce”. Potem znów gdy Grabskiemu udało się ustabilizować pieniadz, został on bohaterem narodowym, który kraj uratował z zalewu inflacji. Co teraz mówią o Grabskim, chyba nie trzeba tu przytaczać. Grabski jest uważany za sprawcę wszystkich nieszczęść jakie tylko nawiedzają Państwo.

Oto są bogowie którzy jeszcze za życia zdobywali i tracili swą aureole, dzięki zbyt pochopnym sądom społeczeństwa.

Ale jest jeszcze jeden „Zeglarz”, który sam dobrowolnie wykreśla się z listy bogów a społeczeństwo nie zdążyło jeszcze uwadomić sobie jego metamorfozy. Tym zde maskowanym „Zeglarzem” jest Wojciech Korfanty.

Korfanty położył duże zasługi w walce o prawa ludu polskiego na terytorium polskiego w czasach zaboru pruskiego. Korfanty położył duże zasługi w walce o przynależność Górnego Śląska do Polski. Ale z chwilą gdy Korfanty nie miał potrzeby walczyć o ideały narodowe, kiedy złożył już broń, przerodził się z bohatera narodowego w zjadacza codziennego chleba, który więcej myśli o własnym brzuchu niż o dobru społecznym.

Korfanty stał się górnośląskim kapitalistą. Dzięki niezaprzeczonej zdolności w szybkim tempie, do niedawna biedny dziennikarz, trybun ludu, mówca parlamentarny stał się grubą rybą wśród polskiego przemysłu i finansjery. W szybkim tempie dorobił się nawet nazwy „polskiego Stinnesa”.

Ale Korfanty zostawszy wielkim przemysłowcem jeszcze nie zrezygnował z kariery politycznej. Korfanty od pewnego czasu z chwilą gdy (prem. Grabski odmówił mu

kredytów) rozpoczął przeciwko rządowi Grabskiego ordynarną wprost niepraktykowaną na łamach polskiej prasy, naganke. Jeden z najważniejszych organów narodowych „Kurier Poznański” pisze:

Oddawna już pos. Korfanty w środowiskach poważnych stracił przez swe skandaliczne postępowanie wszelki autorytet i kredyt moralny. Ale ponieważ jest to gracz polityczny nielada, przeto umiał on tak osłaniać swoje sprawy, tak zamiatać ślady po sobie, taki terror wywierać na własny klub, do którego wstąpił mimo jaskrawej sprzeczności swych tendencji z programem Chrześcijańskiej Demokracji, tak imponować swym tupetem i swoim lekceważeniem zarzutów, podnoszonych publicznie przeciwko niemu, że daleko zdawałoby się jest jeszcze do tego, aby mógł być odepchnięty przez wszystkich.

Wina tego, że tak długo mógł być publicznym szkodnikiem, wnoszącym demoralizację i korupcję do życia społecznego, ponosi w znacznym stopniu rząd obecny. Pos. Korfanty szantażował go politycznie, — a rząd ulegał, mimo, iż wiedział, że w ten sposób popiera spekulację polityczną, zachęca wielu do naśladownictwa metod p. Korfanego, sieje zgorznienie, podrywa zaufanie do siebie.

Dopiero ostatnie zbyt już skandaliczne postępkę pos. Korfantego na terenie sejmowym, a jednocześnie powstanie jednolitego frontu moralnego w Sejmie przeciwko pos. Korfantemu, utrata przez niego wszelkich wpływów we własnym klubie (co się ujawniło podczas głosowania Ch. D. za utrzymaniem rządu obecnego, gdy zaledwie 4 posłów uległo naciskowi posła Korfantego), otwarte piętnowanie przez poszczególnych posłów moralności p. Korfantego, na co pos. Korfanty wcale nie reagował, — to dopiero skłoniło rząd do wyraźnego, publicznego wskazania na pos. Korfantego, jako na szkodnika politycznego.

Otóż Korfanty żyje jeszcze w podaniach narodowych jako bohater narodowy, którego, jak bohatera komedji Szaniawskiego go kapitała. Nuta naród apoteozuje.

Jak już na początku artykułu zaznaczyliśmy, uważamy, że historia narodowa ma dostateczną ilość prawdziwych bohaterów, tak że nie potrzebuje utrzymywać w narodzie legendy niezasłużonych lub dobrowolnie przekreślających swe zasługi „Zeglarzy”.

Dlaczego Rosja chce rozbić Małą Entantę.

p) „Neues Rigaer Tageblatt” zamieszcza pod powyższym tytułem wiadomość „Asien-Osteuropa Dienst”, w której wyliczone są szczegółowo przygotowania organizacyjne państw Małej Ententy na wypadek wojny z Rosją. W Białogrodzie obradowała w lutym, pod przewodnictwem jugosłowiańskiego szefa sztabu generalnego, konferencja wojskowych rzeczoznawców Małej Ententy. W konferencji tej jako pełnoprawny uczestnik brał udział przedstawiciel Rumunii, oraz w charakterze obserwatora przedstawiciel Czechosłowacji w Rumunii. Chodzi o stwierdzenie rozmiaru i charakteru pomocy, którejby jej, w wypadku rosyjskiego ataku, udzielił jej sprzymierzeńcy. Rumunia żąda wobec tego, aby zawarta została tajna konwencja wojskowa. Konferencja odbywała się pod milczącym patronatem Francji. Jugosławia na wyzwanie rosyjskiego ataku na Rumunię nie pośpieszy jej ze zbrojną pomocą, lecz będzie Rumunii pomagała dostawami materiałów wojennych i prowiantów. Nadto będzie ona czuwać, by Węgry w wypadku konfliktu rosyjsko-rumuńskiego zachowały się neutralnie. Między Rosją a Węgrami. W sprawie tej rzekomo doszło przy współudziale Włoch do u-

kładu. Na konferencji omawiano szczegółowo sprawę uregulowania transportu na Dunaju między SHS, a Rumunią, dalej sprawę komunikacji przez terytorjum CSR, i Polski. Jugosławia w wypadku rosyjskiego ataku w żadnym wypadku nie wątpi aktywnie po stronie Rumunii, oddając jej jej jednak swe uzbrojenie do dyspozycji. Z faktem udzielenia poparcia Rumunii, nie jest ze strony SHS złączona sprawa poparcia Polski. Ponieważ konferencja białogrodzka nie doprowadziła do pozytywnych rezultatów, ma w jej dni dojsć do nowej konferencji, wojskowej w Pradze, lub ponownie w Białogrodzie, na której Czechosłowacja uczestniczyć już będzie jako uczestnik upelnomocniony. Narady te odbywają się pod naciskiem propagandowym Francji, która zabiega o wytworzenie wspólnego wielkiego, głównego sztabu państw Małej Ententy. Francja jest w tej sprawie najaktywniejszym czynnikiem. Chodzi jej również o zabezpieczenie Małej Ententy i o stworzenie instytucji przekraczającej ramy rozmaiłych umów obronnych. Tem tłumaczą się usiłowania Rosji, zmierzające do rozbięcia Małej Ententy.

Agitacja antypolska na terenie międzynarodowym.

Przeciw uznaniu zachodnich granic Polski.

Ostatnie dni, jak zresztą cały okres od chwili podpisania paktów w Locarno, przyniosły ze strony Niemiec ostrą powódź enuncjacji, świadczących o tem, że głośna reklamacja „ducha Locarno” Niemcy bynajmniej nie odnoszą do kwestji polskiej. Poza napastliwymi komentarzami prasy niemieckiej, to nietylko prasa zdecydowanie nacjonalistycznej, usłyszeliśmy także n. p. mowy p. Stresemanna, w których aż nadto wyraźnie ten najzwyklejszy może ze współczesnych dyplomatów przyznaje się do swoich zamiarów wobec Polski.

W tych dniach kongres partji niemiecko-narodowej dla spraw wschodnich, obradujący w Pile uchwalił następującą rezolucję:

Kongres wzywa rząd do odrzucenia wszelkiego pośredniego lub bezpośredniego uznania obecnych granic wschodnich Niemiec oraz odrzucenia wszelkich traktatów, któreby faktycznie dawały możność Francji gwarantowania traktatu roziemczego z sąsiedziami wschodnimi. Następnie kongres wzywa rząd do niepodpisania traktatu handlowego z Polską tak długo, dopóki nie uzyska od rządu polskiego zapewnienia, że nietylko interes gospodarczy Niemiec ale także interes mniejszości niemieckiej w Polsce, właścicieli zlikwidowanych majątków niemieckich, wreszcie optantów będą należycie zabezpieczone.

AKCJA NARODOWCÓW NIEMIECKICH.

W dalszym ciągu rezolucja zaleca rządowi uzyskanie wszelkich ułatwień tranzytowych w korytarzu gdańskim oraz zamknięcia granicy Niemiec dla robotników polskich tak długo, dopóki Polska pozostanie zamknięta dla wychodźstwa niemieckiego, wreszcie kongres apeluje do rządu niemieckiego, aby położył kres trudnieniu, jakie rząd polski stawia obywatelom niemieckim, posiadającym jeszcze interesy materialne w Polsce, przez odmówienie przez te ostatnie prawa wjazdu do Polski.

Moznaby przecież na to odpowiedzieć, że rezolucja ta wyraża poglądy jedyne nacjonalistów, którzy przecież teraz już udziału w rządzie nie biorą. Tak, jednak doświadczenia lat ubiegłych wykazują, że choć nacjonaliści oficjalnie w gabinetach nie zasiadali, to jednak w ostatniej konsekwencji polityka Rzeszy szła po linii, która oni wykreśliłi. Prostu nacjonalisci zawsze idą tak daleko przed frontem rządowym, że rząd do nich przyznawać się nie potrzebuje, jednak ostatecznie zawsze w ich ślady idzie.

Tak i w tym wypadku. Po Locarno nacjonalisci nie mogli już zostać w rządzie, którzy musi stanąć na zewnątrz tem szerzej na gruncie Locarno i tem głośniej szczerze tę swoją reklamować, im rychlej zamierza powiedzieć Europie: Patrzcie, co do mnie, to ja bym ochętnie na wszystko się zgodził, ale naród zgodzić się nie chce. Dajcie jeszcze trochę koncesji, to malkontenci się uciszą! — A Europa cofa się i ustępuje, a malkontenci krzyczą coraz głośniej.

GENERALNA OFENSYWA PRZECIW POLSCE.

Tak i w tym wypadku, w stosunku do Polski. Wszystko to bowiem nie jest pustym krzykiem, gdyż w parze z tem idzie bardzo realna i bardzo wyteżona akcja niemiecka na terenie naszym. Jeśli Niemcy starają się uzyskać silne wpływy w korytarzu i w całych województwach zachodnich (wiadomo nam o wypadkach otrzymania niemieckich kredytów do wysokości 1 mili. złotych na majątek ziemski, oczywiście niemiecki), to z tego wszystkiego wynika, że akcja nacjonalistów stanowi ostatnie przygotowania do generalnej ofensywy na Polskę.

A stanowisko nasze nie jest zbyt silne, gdyż za nami przemawiają tylko skromne argumenty słuszności, co w dzisiejszych stosunkach jest obroną niezupełnie pewną.

Prasa zagraniczna zarażona jest miazmatami agitacji niemieckiej. Taka n. p. „Gazette de Lausanne” wydrukowała artykuł wstępny w którym, między innymi, powiedziało: „Nie zaprzeczam Polsce prawa wyjścia

na morze, uznanego już w czternastu punktach prezydenta Wilsona: nie rozważam dalej praktyczności zabezpieczenia tego dostępu do morza więcej na wschód: są to zagadnienia specjalne... Lecz stwierdzam, że traktat wersalski, rozcinając na dwie nierówne części terytorjum Rzeszy, stworzył stały konflikt między polonizmem i jego sojusznikami a germanizmem tyłej społeczności, co wojsko wym. Aby Niemcy przystali na taką amputację (?), trzeba je sprowadzić do stanu słabości i nędzy na podobieństwo okresu po wojnie 30-letniej: tego jednak nie widzimy... Niemcy „skorzystają z pierwszej sposobności”, aby „przywrócić jedność (?) i jednorodność (?) swego terytorjum”.

Pocziwi Szwajcarzy oczywiście nie mogą wiedzieć, że Pomorze jest w 90 proc. polskie!

Nie wspominamy już o wszystkich Sforzach, Nittich, Lloyd Georgeach, znanych już ze swej obiektywności, wobec których każdy argument uważać trzeba za stracony. Jednak niechęć do nas szerzy się już dawno, na wet wśród naszych przyjaciół na zachodzie, by tu wspomnieć tylko o enuncjacjach nazelnego publicysty „Matina”, p. Sauerweina, na łamach berlińskiej „Weltbühne”.

Pisze też o tem „Kurier Warszawski”: Wywieźliśmy z Genewy przedświadczenie, że tylko energiczna kontr-ofensywa polska mogłaby powstrzymać fatalny proces myślowy i wyjaśnić Europie, że nie „korytarz” jest niebezpieczeństwem dla pokoju, lecz są niemięcne knowania, spiski, przygotowania agitacji, pogroźki niemieckie na pograniczu polskiem. A świat o nich nic nie wie, nic a nic. Kto nie czytuje „Tempsa”, „Eclaira” lub „Morning Post”, ten nie wie o tem ognisku wojennym, jakim są np. Prusy Wschod-

MNIEJSZOŚCI POLSKIE W NIEMCZECH.

nie. Świat nie wie o tem, że po stronie niemieckiej pozostały znaczne mniejszości polskie, które są traktowane dzisiaj zupełnie i dosłownie tak samo, jak za czasów Hohenzollernów; że na Śląsku niemieckim panuje terror szowinistyczny, o jakim nie śniło się nawet bakacie, że Królewiec jest ośrodkiem myśli

odwetowych i wręcz przygotowani odwetowych: że prasa niemiecka szczerze przeciw Polakom od rana do nocy gorzej niż z natchnienia Bismarcka: że p. Stresemann jeździł niedawno do Królewca, aby poufnie interpretować słuchaczom układy z Locarno i powie dzieć im, że specjalnie Pruscy Wschodnie mają prawo się cieszyć.

Cośmy ze swej strony zrobili, aby świat się dowiedział o prawdziwym stanie rzeczy i rozwoju „rozbrojenia moralnego” Niemiec?

Cośmy zrobili, aby przekonać ludzi na Zachodzie, że to co się nazywa w ustach lek komysłnych i wystraszonych „ustępstwem” na rzecz pacyfikacji Niemiec byłoby właśnie okropnym podświetleniem ambicji Dranga i usprawiedliwieniem polityki szowinistów pruskich?

Co nam należy zrobić teraz? Należy przede wszystkim wyjaśnić światu, że Prusy Wschodnie, to nie część Rzeszy, nie część narodu niemieckiego, lecz kolonia Rzeszy, jak Algier jest kolonią Francji, a co groźniejsze, że Prusy Wschodnie jako wyspa w słowiańsko-litewskim morzu, są placem wypadowym niemieczyzny na Wschód.

„ANOMALIA ŚLASKA”

Należy przekonać świat, że o ile podział Śląska jest nie do utrzymania, to wszelkie względy przemawiają za tem, że Śląsk w całości powinien przyspać Polsce, gdyż sytuacja jego wymaga, jak stwierdzały nieraz już podczas wojny sfery gospodarcze śląskie, by był zjednoczony z rwnkami polskimi.

Jeśli Niemcy uznają, że istnienie korytarza pomorskiego jest niemożliwością, gdyż rozdziera zwyczajny rzekomo organizm Rzeszy, to z jakiej racji Polska miałaby sobie pozwolić położyć ciężką pięść niemiecką na swej tchawicy, jaka dla niej jest morze?!

Wszystko to trzeba światu wyjaśnić. Nadeszła już ostatnia na to chwila. Nie można ciężkiego tego zadania, które powinno należeć w pierwszym rzędzie do naszych placówek zagranicznych, a więc do M.S.Z. w całym swoim ciężarze zwałać na barki instytucji społecznych. Ostatnia już chwila, by to wziąć pod rozwagę.

Walka wyborcza w Czechosłowacji.

SŁOWACY PRZECIW KOMPROMISOWI Z CZECHAMI.

Wybory na Słowaczczyźnie.

Do jakiego stopnia rozpełtała się tam walka wyborcza, świadczy najlepiej fakt, że tylko w jedną niedzielę ostatnią na tym terenie nacjonalisci urządzili 18 zgromadzeń, czescy socjaliści 46, czescy socjal-demokraci 115, komuniści 123, agrariusze 89, narod.-demokr. 43, Słowacka partja ludowa 88, partja rękodzielników 12, słowacy nacjonalisci 26 i węgierscy socjal-demokraci 19.

Ogólnie na 61 miejsce kandyduje 1300 amatorów stołków poselskich.

Policja na Słowaczczyźnie głosuje na agrariuszy. Podobno przyszedł nakaz z góry, aby cała policja państwowa na Słowaczczyźnie oddała swe głosy na listę agrariuszy.

Słowacy amerykańscy przeciw kompromisowi. Jak się dowiaduje Liga Słowacka w Ameryce wystąpiła ostro przeciwko projektowanemu kompromisowi Słowaków z partjami rządzącymi nazywając taki kompromis gwoździem u trumny narodu słowackiego.

Niemiecko-narodowa demokracja odstąpiła od wystawienia własnej listy kandydatów.

W Pradze unieważniono listę p. t. „Niezależny ruch wojowników frontowych”.

W okręgu śląskim wniesiono 17 list do sejmu i 15 do senatu. Rząd ciągnie zyski nawet z wyborów. W Czechosłowacji każda partja wystawiająca w danym okręgu wyborczym własną listę, musi odbić swoją listę tyle razy, ile dany okręg ma wyborców. Pomnażanie to przeprowadzają władze za dość wysoką opłatą. I tak naprzykład, partja żydowska, która wystawia jedną listę wyborczą dla wszystkich okręgów, zapłaciła za to powielanie przeszo pół miliona koron.

29 stronnictw.

Do walki wyborczej w Czechosłowacji wystąpiło mnóstwo najrozmaitszych paryj i partyjek. Listy zgłosiło 29 stronnictw, co w porównaniu z ubiegłymi wyborami stanowi o 6 stronnictw więcej. Pod względem narodowościowym dzieli się stronnictwa na: czechosłowackich 12, niemieckich 7, węgierskich 3, żydowskich 2, ruskich 2, polskie 1 i 2 mieszane z przewagą czesko-słowacką.

Jak gospodarować należy.

Subskrypcja na akcie Banku Narodowego w Czechosłowacji została 2 i pół razy pokryta. To są cyfry — zebrane prowizorycznie przez instytucję rządową. Prywatnych zamówień jeszcze nie obliczono. W każdym razie już na tej podstawie może ministerstwo skarbu w Pradze ogłosić triumf swojej polityki finansowej.

„Prager Press” dopatruje się tak dobrego wyniku subskrypcji akcji Banku Narodowego w dotychczasowej stałej, konsekwentnej i celowej polityce czechosłowackiego urzędu bankowego przy ministerstwie skarbu. Ten korzystny wynik, zdaniem „Prager Presse”, nie może pozostać bez wpływu na zagranicę, gdyż w obecnych stosunkach finansowych fakt ten jest niewykł. Poza tem „Prager Presse” podnosi, że subskrypcje pochodzą z bardzo szerokiej kół społeczeństwa, gdyż bardzo wielu sybskrybentów podpisywało zaledwie kilka akcji. „Prager Presse” widzi w tem dowód powszechnego zaufania społeczeństwa do polityki finansowo-walutowej. Poza tem znaczny udział w subskrypcji wzięły kasy zaliczkowe, które zadeklarowały około 48 milionów, tudzież kasy oszczędności, które zadeklarowały około 84 milionów koron czeskich.

Z dziejów Łóż masonińskich w Polsce.

„WIELKI WSCHÓD NARODOWY POLSKI”.

Ustrój i zwyczaje Łóż wolnomularskich z pier-
wszych dziesiątków ub. stulecia są nam znane z
licznych źródeł, częściowo drukowanych, częściowo
zachowanych w rękopisach. Wśród nich naczeln-
ne miejsce zajmują Akta Wolnomularskie W. Mi-
strza W. Wschodu St. Potockiego. Niektóre szcze-
góły podajemy stamtąd naszym Czytelnikom.

Wolnomularstwem polskim zarządzał „Wiel-
ki Wschód Narodowy Polski”, złożony z osób, wy-
bieranych raz na rok przez delegatów wszystkich
Łóż polskich, wzgl. mianowanych przez W. Mistrza
Wśród pierwszych figuruje: W. Mistrz, W. Namies-
tnik, W. Dozorca I. i II. W. Mówca, W. Sekretarz i
W. Podskarbi. Wśród mianowanych: Mówcy w ję-
zyku polskim, w języku francuskim i niemieckim,
Mistrz Obrzędów, Gościnnik i Dyrektor Harmonji.

Stopni wolnomularskich było w Polsce siedm,
a to: I. Uczeń, II. Czeladnik, III. Mistrz, IV. Kawa-
ler Wybrany, V. Kawaler Szkocki, VI. Kawaler
Wschodu, VII. Kawaler Różanego Krzyża.

Nazwy Łóż były nieraz pełne fantazji. Np.
„Szczęśliwe Oswobodzenie”, „Doskonała Jedność”,
„Astrea”, „Świątynia Minerwy”, „Jutrzenka Wscho-
dząca”, „Gorliwy Litwin”, „Świątynia Mądrości”,

„Świątynia Izis”, „Złoty Lichtarz”, „Przesąd Zwycię-
żony”, „Pochodnia Północna”, „Dobry Pasterz”, „Bo-
ginią Eleusis”, „Szkoła Sokratesa” i t.d.

Z niektórych obrzędów wolnomularskich wy-
mienimy Łóż Stołową — czyli ucztę po zamknię-
ciu Łoży zwykłej. Przed zakończeniem ucztę two-
rzono „łańcuch bratni” w ten sposób, że każdy po-
dawał prawą rękę stojącemu po lewej stronie i
odwrotnie. Potem następowała kwesta jałmużni-
cza. Łóża Stołowa Adopcijna odhywała się z u-
działem mężczyzn i kobiet. Łóża Stołowa Mopsów
była ucztą w Łoży kobiecej z udziałem wolnomu-
larzy. Przy ostatnim toaście bracia i siostry tworzą
„łańcuch miłości”, śiewając wspólnie pieśń stołową.
Łóża Żałobne odbywały się ku uczczeniu zmarłego
wolnomularza.

Szczególnym kultem cieszyła się w Łóżach pol-
skich muzyka. Zachowało się z tego czasu mnó-
stwo specjalnych pieśni, komponowali je m. i.
Elsner i Kurpiński. Wolnomularze, idąc za swem
zamiłowaniem, niejednokrotnie organizowali towa-
rzystwa muzyczne przy kościołach i fundowali or-
gany kościelne. Śpiewakom w Łóżach przysługi-
wał tytuł „Bracia Harmonji”.

Niebezpieczeństwo przyszłej wojny.

Z okazji odbywającej się obecnie Wy-
stawy Obrony Przeciwgazowej w Wilnie
„Dziennik Wl.” umieszcza pod powyższym
tytułem artykuł, który ze względu na intere-
sującą treść poniżej podajemy:

W przyszłej wojnie walka toczyć się be-
dzie nie tylko za pomocą czołgów (tanków)
ciężkiej dalekonośnej artylerii — strzela-
jącej do 200 klm. ale przede wszystkim be-
dzie używany najokrutniejszy oręż, który
już częściowo był używany w przeszłej wiel-
kiej wojnie (1914—1918 r., tj. broń chemicz-
na, czyli różne gazy trujące, rzucane z góry
z samolotów — w pociskach o potwornych
rozmiarach (2.000 klgrof).

W każdym razie człogi, ciężkie jak rów-
nież lekkie działa nie znika i beda nadal za-
dawać śmiertelne ciosy przeciwnikowi, tylko
z tą różnicą, że pociski beda ładowane gaza-
mi trującym.

Jednym słowem przyszła wojna będzie
tylko chemiczna.

Oręż chemiczny wyróżnia się trzema za-
sadniczymi właściwościami. Po pierwsze, jest
stosunkowo tanim (180 razy tańszym od innej
broni) w porównaniu z inną, mniej skom-
plikowanymi, nie wymaga dłuższego przygo-

towania, czyli wyćwiczenia obsługujących go
żołnierzy, również nie wymaga kosztownych
urządzeń, a tem samem staje się dostępnym
dla państw, które nie są w stanie utrzymać
licznej armji i floty.

Druga właściwością wojny gazowej
jest to, że jej wybuchowi w żaden sposób za-
pobiec nie można, czy za pomocą najrozmaits-
szych konwencji czy kontroli, gdyż w pierw-
szej lepszej fabryce mydła już można wyra-
biać gazy trujące.

Trzecia wreszcie właściwością wojny ga-
zowo-chemicznej, odróżniającej ją zasadni-
czo od wszystkich innych jest to, że wojnę
gazową prowadzić się będzie nie tylko na
froncie, a w głębi kraju nieprzyjacielskiego.
Nic bowiem łatwiejszego, jak posłać na kraj
nieprzyjacielski eskadrę lotniczą składającą
się z kilkudziesięciu samolotów, poruszającą
się z szaloną szybkością na znacznej wysoko-
ści, zaopatrzoną w bomby gazowe, która no-
cą zrzuca swój morderczy balast nad miastami
nieprzyjacielskimi.

Po takim nocnym zbombardowaniu mia-
sta, wątpliwym bardzo się wydaje, czy lud-
ność jego pozostanie przy życiu, albo tak jak
mówi chemik angielski, „że obudzi się, aby

spoznać że umiera, przyczem miasto odnie-
słoby bardzo małe uszkodzenia”. Zaznaczyć
jednak należy, że atak taki będzie strasznym
tylko dla ludności nieprzygotowanej to zna-
czy nie posiadającej, żadnych sprzętów ochro-
nnych masek przeciwgazowych, ubrań itp.

Całokształt więc przyszłych walk przy-
bierze mniej więcej następujące formy.
Gdzieś daleko setki porozrzucanych tam i
ówdzie baterji ostrzelują się wzajemnie
chemicznymi pociskami. Z góry natomiast sa-
moloty dla uzupełnienia kompletnego tego
morderczego pojedynku artyleryjskiego rzu-
cają bomby gazowe. Na ziemi płonącej os-
gniem i spowitej w dymy i popioły, zamienio-
nej w pustynię, gdzie ani zwierzęta nie będą
mogły wytrzymać skapaną w falach gazo-
wych przesuwać się czołgi a wysunietymi na
przód okrutnymi żądłami luf armatnich. Zało-
ga ich ubrana podobnie do nurków sieje mor-
derczy ogień naokoło i bezwzględnie gdzie
uderzy taki atak front zostanie przełamany.

Powyżej przytoczony obraz przyszłych
starć wojennych, nie jest tworem czczej fan-
tazji. Technika gazowa już w przeszłej woj-
nie światowej osiągnęła zdumiewające i kolo-
salne sukcesy. Naprzykład w ataku niemiec-
kim na froncie belgijskim 22 kwietnia 1915
roku chmury gazowe (chlor) wydobywające
się z kilku tysięcy cylindrów skierowane
wiatrem na linje okopów nieprzyjacielskich,
wyrządziły straszne szkody, gdyż żołnierze
koalicyjni nie będąc przygotowanymi do walki
z gazowej zgineli w strasznych meczarniach
w ilości 90 proc. na odcinku 6 klm.

Ataki takie później zostały zaniechane,
gdyż żołnierze będąc zaopatrzeni w maski
przeciwgazowe mogli zupełnie bezpiecznie
przebywać w tych falach.

Dlatego też strony wojujące wprowa-
dziły użycie pocisków artyleryjskich gazo-
wych i różne miotacze min gazowych.

Anglicy używali miotaczy t. zw. Leven-
s'ow, które ustawiano w jeden rząd zakopy-
wano w ziemię pod kątem 45 st. w ilości kil-
kusset lub kilku tysięcy sztuk naladowanych
większą ilością materiału wybuchowego i ok-
brzyskiem minami wypełnionymi gazem tru-
jącym (fosgenem).

Miotacze oddawały strzał, a raczej sa-
wę jednocześnie, gdyż wybuch materiału wy-
buchowego, spowodowany był prądem elek-
trycznym wszystkie zaś miotacze były z so-
bą połączone.

Skutki takiego ognia były okropne. Bo-
wiem dostarczano nieprzyjacielowi, zupełnie
znieczeka, tak szalone ilości gazów trujących,
że kilka tyków powietrza wystarczało, żeby
zabić człowieka w kilka minut.

—oOo—

JUR.

50)

Światła i cienie.

Spojrzał przelotnie na Zośkę. Twarz jej była
trupio biała, a oczy gorzały jakimś dziwnym blas-
kiem.

Zadowolony z wrażenia jakie mowa jego wy-
warła na Zośce, ciągnął dalej, pochylony w stronę
Kalinowskiego.

— Gniewali się jakiś czas, raczej to ona gnie-
wała się na niego — poprawił się — wreszcie mu
przebaczyła. Nie trzeba chyba panu mówić, że Kazi-
mierz znalazł się w siódmym niebie.

List od swej przyjaciółki otrzymał rano, a wie-
czorem mieliśmy pojechać do Kalinowa; ledwie go
do tego namówił. Nie chciał jechać, gdyż miał za-
miar natychmiast opuścić Zalesie.

Kochali się ogromnie... ale co pani jest? —
przerwał nagle zwracając się do Zośki, która rękę
zastoniła oczy.

Kalinowski, który dotychczas nie zwracał uwa-
gi na wnuczkę spojrzał również na nią.

— Tak pobladała, panie dobrodzieju — mówił
staruszek mocno zaniepokojony — chora pewnie
jesteś?

— Nie, nic mi nie jest — odezwała się z wiel-
kim trudem Zośka.

Rękę odjęła od oczu i uśmiechnęła się boles-
nie.

— Niech się dziadus o moje zdrowie nie oba-
wia, czuje się zupełnie dobrze — mówiła, patrząc
wporczywie na Wirskiego.

— A tak żeś, panie dobrodzieju, pobladała — po-

wiedział Kalinowski z troskliwością w głosie — my-
ślałem, żeś mi jest chora.

Zośka zerwała się z kozetki i podeszła szybko
do Kalinowskiego. Objęła go rękoma za szyję i
swą ciemną główkę przytuliła do jego pomarszczo-
nej twarzy.

— Nic mi nie jest dziaduniu — szeptała tuląc
się do niego.

Powoli rumieńce poczęły wracać na jej obli-
cze.

— Pieszczochu ty moja — mówił Kalinowski
gładząc jej ciemne włosy — zlekłem się o ciebie, pa-
nie dobrodzieju.

— Wszakże już panna Zofja zupełnie dobrze
wygląda — przerwał Wirski.

Zośka odsunęła się od Kalinowskiego. Bła-
dość zniknęła z jej oblicza tylko oczy zachowały go-
rączkowy blask, przeszła z wolna przez wielki salon
i usiadła w rogu pokoju pod olbrzymią palmą. Gło-
wę opuszczyła na piersi i pograżyła się w zadumie.

— Nie kochał mnie — powtarzała w duchu,
myśląc o Oleckim. — Miłował drugą, a przedemną
kłamał.

— Podły! podły! — buntowała się — całował
mnie, myśląc o tej drugiej ja go tak kochałam, tak
mu ufałam. Ktoby się spodziewał, że człowiek o
tak łagodnych oczach tak wstrętną duszę posiada.

Wiedział, że jedzie do tej swojej... a śmiał mi
mówić, że mnie kocha. Pocałunków moich pożądał.
Nienawidzę go!

Nagle Zośka zadrżała. Poczuli, że ktoś na
nią patrzy i jakaś niewytłumaczona siła zmusiła ją
aby podniosła głowę.

Spojrzenie jej spotkało się ze wzrokiem Wir-
skiego,

— Moją być musisz — mówiły jego oczy.

Zośka wpatrywała się w Wirskiego i czuła, że
traci siłę własnej woli, że znajduje się całkowicie
pod jego wpływem.

— Tak! tak! — powtarzała w duchu — zo-
stanę żoną Wirskiego; czy ten czy drugi wszystkie
mi jedno — bo i tak nikogo w swem życiu nie po-
kocham.

A tymczasem wzrok Wirskiego stawał się co-
raz to bezwzględniejszy.

— Panie Zygmunco — odezwała się, jakgdyby
zahipnotyzowana Zośka, — nie zdając sobie zupeł-
nie z tego sprawy co mówi.

— Słucham panią — powiedział Wirski pod-
nosząc się z fotela i zbliżył się ku niej.

— Niech pan siada — mówiła, wskazując mu,
stojąc obok niej krzeselko. — Chciałam się pana
o coś spytać.

— Jestem na pani rozkazy — rzekł Wirski
siadając obok Zośki.

— Panie dobrodzieju, odezwał się w tej chwili
li Kalinowski — przepraszam was, lecz jest to wła-
śnie godzina, podczas której załatwiam z rządcą
swe sprawy gospodarcze; pozostawcie więc sami ja
niedługo powrócę.

Uniósł się z fotela i skierował do drzwi.

— Spodziewam się, że nie będziecie się na-
dzić, panie dobrodzieju — powiedział zatrzymując
się w progu obrzucając miłosnem spojrzeniem Zo-
skę i uśmiechając się pobłażliwie.

— Niechaj wreszcie rozmówią się — dodał w
duchu i wyszedł z pokoju. — Ktoby się po nim te-
go spodziewał — rozważał, myśląc o Oleckim.

Po wyjściu Kalinowskiego w salonie zapana-
wała cisza.

Wzrost akcji antypolskiej w Niemczech.

NIEMCY A MNIEJSZOŚCI NARODOWE W POLSCE

Nawet najbardziej pacyfistycznie usposobione go obserwatora stosunków polsko-niemieckich musi uderzyć systematyczna i planowana akcja Niemiec we wszystkich dziedzinach życia między państwowego, skierowana przeciw istnieniu Państwa Polskiego.

Dlatego to Rzesza stara się zawsze spieszyć z poparciem i opieką nad zamieszkującymi Polskę mniejszościami narodowymi. Jako takie stałe dążenie należy podkreślić podejmowane próby zorganizowania tych mniejszości w jednolity front antypolski. W dążeniu tem nie są zresztą Niemcy odosobnieni, albowiem Polska niepodległa nie tylko im utrudnia ekspansję ekonomiczną i realizację rozmaitych, nieraz dość mglistych, celów politycznych. Wypada tutaj wymienić Rosję sowiecką, Litwę i Czechosłowację. Ta ostatnia w budżecie corocznym przeznaczala dotąd około 300 milionów koron, tytułem stypendyj dla emigrantów-ukraińców w Wschodniej Małopolski. Postępowanie to ma podobno ulec zmianie.

Litwa na oficjalnym forum Ligi Narodów ograniczała się do protestowania i usiłowania zawsze wyczuwać momenty, kiedy można będzie zadać skuteczny cios w plecy polskiemu ministrowi spraw zagranicznych i przekreślić jego rachuby. Polska wieciecka rewolucjonizowała chłopstwo białoruskie wzmocnieniem zamętu i akcją terrorystyczną.

Niepowodzenia narodowościowej polityki polskiej przyjmują wszystkie wyżej wymienione państwa z niekłamana radością. — szczególnie zaś Niemcy. Partja niemiecko - narodowych w swych kombinacjach rewizjonistycznej akcji pokojowej, skierowanej przeciw Polsce, na pierwszym miejscu stawia kooperację z naszymi mniejszościami narodowymi.

W interesie Niemiec — mówią — jest podtrzymanie tarć wewnętrznych i osłabianie Polski za granicą, jako państwa uciskającego mniejszości. Z chwilą wejścia przedstawiciela Niemiec do Rady Ligi, musi on uzyskać mandat, prawo opieki nad mniejszością niemiecką poza granicami Rzeszy.

I rzeczywiście, podział państw na dwie kategorie tj. takich, które podpisały traktat o mniejszościach i takich, w których uznano zabezpieczenie konstytucyjne za wystarczające (np Niemcy) — zmusza nas do czujności i bezustannego odparowywania ciosów w Genewie.

Dlatego to z całym naciskiem należy podnieść jako najbliższe zadanie polityki zagranicznej, uzyskanie przez Polskę stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Ostatnie Zgromadzenie Ligi było niejako zapowiedzią szeroko zakrojonej akcji niemieckiej. Występy oficjalne Galwanaskasa, walęsający się za kulisami z gotowym memorjałem Petruszewicz, poseł Neumann z protestem przeciw reformie rolnej, — równocześnie kampanja prasowa o „tym czasowości” granic na Wschodzie i Zachodzie — oto w grubych zarysach wcale wyraźny obraz.

W Genewie — wypada zaznaczyć — urzęduje stale „Komitet uciemienionych przez Polskę narodów”, reprezentujących mniejszość litewską, białoruską i ukraińską. Akcja Komitetu rozwija się równolegle z akcją nacjonalistów niemieckich z pod znaku hr. Westarpa, Reventlowa i innych.

Inspiruje ją Berlin, z pomocą pieniężną dla rozpolitykowanej i zdemoralizowanej emigracji spieszą Moskwa i Kowno. Kooperacja jej przywódców i komunizującego profesora uniwersytetu ukraińskiego w Pradze dra M. Lozińskiego, A. Petruszewicza (Wiedeń), dra E. Petruszewicza (Berlin), Lastowskiego (Kowno) z Galwanaskasem i Stresemannem w chwili obecnej może już nie jest tak ścisła ze względu na zmianę koniunktur politycznych — istnieje jednak nadal w ukrytej pod wygodnym płaszczkiem pacyfizmu formie.

Wymienionych przywódców Niemcy zdołaly do tego stopnia usidlać, że stali się powolnym narzędziem ich zamierzeń. Długi pobyt zagranicą pozbawił ich jasnego poglądu na potrzeby życiowe mniejszości, które rzekomo reprezentują. Podtrzymywanie złudzeń i demoralizowanie emigracji leży w interesie Niemiec i sami emigranci nie zdają sobie sprawy, jak szkodliwa jest ich działalność dla szerokich mas ich rodaków, pozostałych w kraju.

Sowieci komunistyczny przed sądem.

TRZEJ TOWARZYSZE „OD NASZEJ WIARY” W WIEZIENIE.

Miejscowości pograniczne Polski są najbardziej narażone na inflację wpływów z drugiej strony granicy i najczęściej są terenem wzmoczonej akcji agitatorskiej.

Tak było między innymi w Baranowieczach.

W początku bieżącego roku wzmogła

się tam znacznie działalność komunistyczna. Rozlepiano na murach miasta odezwę wywrotową, zasypywano niemi dworzec kolejowy, zawojowywano papierem agitacyjnym całe dzielnice, jak naprzykład cmentarz żydowski i t. d.

Działalność ta zwróciła uwagę władz,

Zoska naprawdę nie wiedziała po co właściwie wezwala Wirskiego, a on nie chciał się pierwszy odzywać.

Milczenie przeciągało się z minuty na minutę wreszcie zniecierpliwiony Wirski powiedział:

— Panno Zofjo ośmielę się dzisiaj powtórzyć moją prośbę: Kocham panią i pragnę pojąć ją za żonę. Czy zechce pani zostać moją?

Zoska nic nie odpowiadała.
— Nie kocham go nie kocham — powtarzała w duchu.

— Tamtego kochałaś, lecz on cię zdradził — szepnął jej jakiś głos.

— Panno Zofjo! — mówił Wirski, nie mogąc doczekać się odpowiedzi niechaj mi pani nie odbiera chociaż nadziei.

— Wszystko jedno myślała w tym czasie Zoska — ten czy drugi i tak żadnego z nich nie będę kochała.

Przed oczyma jej ukazała się nagle postać Oleckiego.

— On teraz tę swoją umiłowaną, trzyma w objęciach i pieści. Podły! — o mało, że nie na głos zawołała.

Uczyniła nagle postanowienie.
— Panie Zygmuncie — odezwala się zmienionym głosem — zgadzam się zostać panią... umilkła na chwilę a potem dokończyła z wielkim trudem — żoną.

Poblądla w tejże chwili, pochyliła się nieco w tył, a głowa jej opadła na poręcz kozetki.

Wirski podniósł się zbliżył się do Zoski schwył skwapliwie jej rękę i przycisnął do ust.

— Dziękuje — powiedział — Szczęśliwą cię staranie

Objął ją w pól i przyciągnął do siebie. Usta mi chciały poszukać jej warg, lecz Zoska odepchnęła go od siebie.

— Nie zawołała; nie chcę niech mnie pan puści.

Wirski puścił Zoskę ze swych objęć nie chcąc jej drażnić.

— Będziesz jeszcze prosiła o moje pieszczoty i pocałunki — pomyślał ze złością, siadając z powrotem na krzeselku.

— Panno Zofjo!... — odezwał się po chwili — naznaczmy datę naszego ślubu...

— Kiedy się panu podoba — przerwała mu Zoska.

Spojrzał na nią ze zdziwieniem.

— Mnie tam wszystko jedno — mówiła dalej gorączkowo. — Może być dzisiaj, jutro, za miesiąc, za rok, kiedy pan chce; ja na wszystko się zgadzam — i nim Wirski zdążył się zorientować podniosła się szybko i pobiegła ku drzwiom, gdzie opadła w objęcia powracającego pana Kalinowskiego.

— A to koza, panie dobrodzieju — zawołał staruszek, przytrzymując Zoskę. — Pędzi to jak burza na nic nie zważając; byłabyś mnie przewróciła gdybym się o drzwi był nie oparł.

Zoska zarumieniła się i pocałowała dziadka w rękę.

— Nie gniewaj się dziaduniu — odezwala się.
— Nie gniewam się, panie dobrodzieju, ale powiedz mi dokąd to tak prędko zdążyłaś.

— Niech się dziadus nie pyta — odrzekła odważając się nieco od Kalinowskiego — pan Wirski wszystko powie.

Przesunęła się obok dziadka i zniknęła w drzwi

które po niedługim czasie wpadły na ślad centrali podziemnej organizacji. Rezydowała ona przy ul. Szeptyckiego nr. 57 i pracowała pod kierownictwem krawca Mowszy Cyryńskiego w jego pracowni i mieszkaniu.

Pewnej nocy policja wkroczyła do mieszkania Cyryńskiego i zastała tam siedem osób przeważnie gołomasów, areopag miejscowej organizacji młodzieży komunistycznej.

Byli to niejacy: Gerszon Wajnberg, Zymel Szuster, Anzel Delatycki, Szymon Lubczyk, Borys Lande, Icek Rejnik i sam sam gospodarz Mowsza Cyryński.

Sztab zastano przy pracy. Na stole krajeckim leżały żargonowe książki komunistyczne, całe sterty odezów drukowanych w języku polskim, rosyjskim i żydowskim, komplet gazety „Zum-Kampf”.

Aresztowani o należenie do związku młodzieży komunistycznej stanęli w pełnej siódmence przed sądem okręgowym w Nowogródku.

Rozprawom przewodniczył sędzia Wójcicki. Oskarżeni nie przyznali się do winy. Sąd wydał wyrok skazujący Gerszona Wajnberga na dwa lata więzienia, Zymła Szustera na półtora roku i Anzla Delatyckiego na rok więzienia.

Pozostałych oskarżonych sąd uwolnił z powodu ich niepełnoletności.

ILE PIENIEDZY WYWIEZIONO ZAGRANICĘ.

k) Gdy Rząd wydał rozporządzenie, ograniczające wyjazdy zagranicę, odezwały się głosy, krytykujące to zarządzenie jako zgubne dla gospodarki Państwa.

Czy tak było rzeczywiście, daje na to najlepszą odpowiedź statystyka, która wykazuje, że w rb. od stycznia do sierpnia 95,399 obywateli polskich wyjeżdżało z kraju, a wydane przez nich pieniądze przyczyniły się niemało do zubożenia Państwa.

Wyjeżdżający składali się z kilku kategorii, otrzymujących paszporty normalne, ulgowe i bezpłatne. Pierwsza kategoria ma podkategorie paszportów wielokrotnych i jednorazowych.

Z jednorazowych korzystali w znacznej części artyści, uczeni, lekarze, osoby wyjeżdżające na studia i na kuracje, jakiej w kraju nie dają się przeprowadzić i pielgrzymi roku jubileuszowego. Ostatnia kategoria, otrzymująca paszporty zagraniczne, bezpłatne, to przeważnie robotnicy, emigrujący za zarobkiem. Obywatele pierwszych kategorii, wydając przeciętnie 1000—1500 zł., wywieźli, przeciętnie licząc, około 100 milionów złotych. Rachując, że na różne zakupy i pamiętki wydałi około 60 milionów złotych, stwierdzić należy, że suma ta o tyle powiększyła nasz przywóz z zagranicy i pogorszyła bilans handlowy.

gim pokoju. Kalinowski ze zdumieniem patrzył na Wirskiego.

— Co się tutaj stało, panie dobrodzieju — mówił staruszek zbliżając się do idącego naprzeciw Wirskiego.

— Oświadczyłem się panie Zofji — zaczął Wirski.

— I? — przerwał niecierpliwie się Kalinowski.

— Panna Zofja zgodziła się zostać moją żoną. Kalinowski roztrząsał ramiona i objął Wirskiego.

— Szczęść wam Boże! Szczęść wam Boże. — powtarzał staruszek, ściskając Wirskiego — ale po co, panie dobrodzieju, ona uciekła? Przepraszam pana — zwrócił się do Wirskiego, — idę ją poszukać — i nie czekając na odpowiedź wyszedł z salonu.

Instynktem wiedziony, Kalinowski udał się do małego saloniku, gdzie często przesiadywała Zoska.

— Pewno ją tam zastanę — mówił Kalinowski i nie omylił się, gdyż otworzywszy drzwi spostrzegł Zoskę siedzącą w fotelu.

Na widok Kalinowskiego Zoska szybko zerwała się i starała się nieznacznie obetrzeć łzy, które jej w oczach błyszczały.

Jednakże staruszek zauważył to. Zbliżył się do niej objął ją ramieniem i powiedział:

— Plakałaś, panie dobrodzieju, dlaczego?

Lecz ona nie odrzekła przytuliła się tylko mocno do niego.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Obejete włosy powodem dramatów małżeńskich.

(S) „Cri de Paris” opowiada, że jeden ze znanych fryzjerów paryskich wynalazł cudowną wodę na obfity włos. Żywa reklama dla licznie odwiedzającej sklep klienteli była małżonka właściciela — Wszystkie panie podziwiałały długie, gęste złoto blond włosy tej raryskiej Anny Csillag i tuzinami kupowały nadzwyczajną wodę.

Pewnego dnia, po długiej wewnętrznej walce żona fryzjera, nie mogąc się oprzeć panującej modzie obejete włosy.

Wściekłość męża nie miała granic, nie tylko że wydalil swą połowicę z domu, ale i zażądał rozwodu.

Jako główny powód do rozwodu zrozpaczony fryzjer podał przyprowadzenie go do ruiny, dowodząc, że gdy z obejetem włosów zbrakło żywej reklamy w postaci długich loków małżonki, już wody jego na porost włosów kupować nie będą.

Drugi analogiczny wypadek nieporozumienia małżeńskiego miał miejsce w Normandji. Sliczna młoda żona jednego z bogatych właścicieli ziemskich, posiadała wspaniałe włosy, które były zachwytem jej małżonka.

Ulegając podszeptom przyjaciółek piękna pani Ivona poświęciła modzie swe przepiękne sploty.

Mąż, ujrawszy żonę a la Garconne, zbladł ze złości, zagryzł wargi, ale nie uczynił jej najmniejszego wyrzutu. Po kolacji rzy kawie urażony małżonek, wysypał jakiegoś narkotyku do filiżanki żony i w nocy, gdy kamienny sen owładnął Ivoną, pan domu pochwywszy maszynkę do golenia, cichutko doszedł do łóża żony i zgolił jej slicznie zondulowaną czuprynkę. Rano piękna Ivona ujrawszy się w lustrze, wydała okrzyk zgrozy, na który zbiegła się służba, nie mogąca powstrzymać się od wybuchu śmiechu na widok swej tysej pani.

Tym razem pokrzywdzona żona żąda rozwodu. Mąż nie tylko nie zgadza się na rozłąkę, ale odmówił żonie pieniędzy na kupienie sobie ratowniczej peruczki.

Rozwój radja w Rosji.

Według rosyjskiego biura informacyjnego w Waszyngtonie, ilość stacji odbiorczych w Zw. Sow. Rep. rośnie bardzo szybko.

W okręgu moskiewskim załstalowano w ubiegłym sezonie 200 nowych odborników z głośnikami w czytelnich wiejskich. Tak więc wiadomości bieżące stają się przez radjo dostępne dla chłopca, który niema na instalację odbornika i ściaga go do sali, w której urządzane są pogadanki. Sowiety szybko się poznały na wartości radja, jako sposobu kropagandy i nie szcędzą kosztów na jego rozpowszechnianie.

Używanie prywatnych stacji odbiorczych było zabronione i dopiero rok temu za prowadzono system pozwoleń. Wedle przybliżonych obliczeń ustalono, że w chwili wprowadzenia pozwoleń było w samej Moskwie około 20,000 stacji nlelegalnych, a w dwa miesiące potem liczba wydanych pozwoleń wynosiła 50,000.

Radio jest pod kontrola państwową Komisaryjatu Pocht i Telegrafów, utrzymującego 43 stacji nadawczych i 282 stacji odbiorczych, rozrzuconych po całym państwie.

Całkowity wyrób aparatów skoncentrowany jest w Syndykacie, mającym trzy fabryki w Piotrogradzie, Moskwie i Niżnim-Nowogrodzie. Biuro informacyjne nazywa fabrykę moskiewską: — największą i najlepiej urządzoną w całej Europie.

Nietylko u nas jest źle...

(S) Wiceprezydent miasta Gracu dr. Fitzla, oznajmił na ostatniem posiedzeniu tamtejszej Rady miejskiej, że deficyt opery w Gracu doszedł do imponującej sumy sześciu miliardów koron. To też zarząd Gracu zaczyna poważnie myśleć o zastąpieniu stałej opery operą kilkumiesięczną. Należy dodać, iż przedstawienia operowe w Gracu stoją na znacznym poziomie artystycznym oraz że ceny miejsc są bardzo przystępne. Mimo to publiczność tamtejsza tłumnie uczęszcza na operetki i komedje, a unika poważnych produkcji operowych.

Jak widać — nie tylko u nas istnieje kryzys teatralny. A nawet można oświadczyć domorosłym pesymistom, że gdzieś jest znacznie gorzej niż u nas.

Odnalezienie dzieła sztuki.

OBRAZ RAFAELA.

Dyrektor moskiewskich Centralnych Państwowych Zakładów Odnawiania dzieł sztuki prof. I. E. Grabar powrócił niedawno do Moskwy z wycieczki na Ural, przywoząc z sobą z Niżniego Tagiłu obraz, który uważa za oryginał słynnego dzieła Rafaela, zaliczanego do zaginionych bezpowrotnie.

Obraz ten namalowany dla Juljusza II-go był podarowany następnie przez tegoż Papieża kościołowi w Santa Maria del Popolo w Rzymie wraz ze znany portretem Papieża, znajdującym się obecnie we Florencji.

Niebawem obraz ów, cieszący się we Włoszech niezwykłą popularnością, o czym świadczą jego kopje, znikł, i do połowy VIII wieku nie miano o nim jakichkolwiek wiadomości. W 1791 r. znaleziono go w zakrytym kościołowi Casa Santa w Loretto i wskutek tego obraz ten bywa w historycznej literaturze malarstwa nazywany Madonną z Loretto. W końcu XVIII wieku obraz znikł z Loretto i uważany jest za zaginiony.

Prof. Grabar twierdzi, że Madonna del Popolo znajdowała się w ciągu XIX w. Niżnim Tagle w zakładach Demidowa (Demidowskijskie Zawody). Obecnie trudno ustalić datę przywiezienia jej na Ural, ale na początku lat 1840-tych w każdym razie

zdołała mieszkanie zajmowane w posiadłościach Demidowa przez głośną piękność czasu Mikołaja I, Aurorę Demidową.

Znalezienie Madonny del Popolo niewątpliwie wywoła duże zainteresowanie w kołach muzealnych na Zachodzie. Profesor Grabar przystąpił do badań, dotyczących historii, analizy i techniki ra zu Rafaela i ma rozpocząć w dniach najbliższych restaurację tego dzieła.

Prof. Grabar wykrył obraz w takich warunkach. W Niżnim Tagiłu pokazano mu stary obraz, malowany na desce, ze znacznymi uszkodzeniami tła. P. Grabar zaraz przyszedł do wniosku, że ma przed sobą zaginione dzieło Rafaela. Uważne oględziny obrazu nie pozostawiły wątpliwości co do tego, że jest to oryginał dzieła wielkiego artysty. Obraz zaopatrzony jest w podpis Rafaela i datę: 1509 r., chociaż dotąd mniemano, że Madonna del Popolo powstał w 1512 r.

Właściciele obrazu Demidowie najwidoczniej nie przypuszczali nawet jaki skarb posiadali. Gdy w drugiej połowie XIX wieku zabierali z Niżniego Tagiłu inne cenne artystyczne przedmioty, obraz Rafaela pozostawili tam jako rzecz bez wartości.

Samobójstwo milionerki.

SIWY WŁOS PRZYCZYNA TRAGEDJI.

Przed kilku dniami wywołała w kołach londyńskiej finansjery sensację krótka wiadomość policyjna o samobójstwie pięknej żony znanego finansjery londyńskiego Jamesa Hobbs'a.

Pani Hobbs należała do grona chętnie widzianych osób w salonach arystokracji angielskiej, gubiono się więc w domysłach nad przyczynami tego samobójstwa. Notatka policyjna jako powód podawała rozstrój nerwowy i nieuleczalną melancholję. Mąż p. Hobbs, któremu te najróżniejsze domysły pochylały również działać na nerwy. Wyjechał do rodziny we Francji.

Tajemnica wyjaśniła się niezadługo. Przyczyną samobójstwa milionerki są niezwykłe dzwiny. Okazuje się, że przyczyną była paziowska fryzura 42-letniej Evangeliny Hobbs. Fryzura a la garconne szpecąca piękność jej twarzy, sprawiała światowej i weso-

łej zresztą kobiecie moralne udreki, która przerodziła się w melancholję, a w przystępie zdenerwowania kazała sięgnąć po brzytwę i otworzyć żyły.

Pierwszym strasznym wypadkiem w życiu p. Hobbs był jej pierwszy siwy włos w ciemnych lokach. Odtąd nie mogła znaleźć spokoju, szukając rady u specjalistów i lekarzy. Ponieważ jednak wszystkie porady lekarskie siwizny nie usuwały, p. Hobbs zdecydowała się na farbowanie, do którego odczuwała wstręt i obrzydzenie.

Z chwili jednak, kiedy nastąpiła moda przycinania włosów, pośpieszyła powtórnie do fryzjera, by skorzystać ze sposobności upiększania. Skończył się ten eksperyment smutnie, „bo — jak kilkakrotnie wyrażała się do przyjaciółki — żadna sztuka fryzjerska i krawiecka nie wyczaruje ze starzejącej się matrony młodej kobiety”.

Nowa gwiazda teatralna.

Z ZAKONNICZY — AKTORKA.

(S) Sensacją Londynu są obecnie występy autentycznej zakonnicy na deskach teatralnych. Miss Merita Gregori, która przed kilku dniami w teatrzyku Lyceum wystąpiła z wielkiem powodzeniem, jest córką farmera z połud. Afryki. Już w dziecięcym wieku powzięła postanowienie wstąpienia do klasztoru. Mając lat 17, rozpoczęła nowicjat u Karmitanek, gdzie spędziła 4 lata, nie objawiając żalu za życiem świeckiem.

Zwrot w jej życiu nastąpił dopiero po poznaniu się z pewną baronową, znajomą jej rodziców, która odwiedzała młodą mniszeczke w klasztorze i zapewniwszy ją, że ma niepospolity talent sceniczny, zachęciła do opuszczenia murów klasztornych.

Po długiej walce wewnętrznej Mercia zdecydowała się rozwiązać śluby zakonne i przybyła do Londynu, gdzie za pośrednictwem baronowej odbyła studja i pół roku później została zaangażowana do teatru Lyceum.

Jej piękność i fakt, że do niedawna była mniszką, zapewniły jej olbrzymie powodzenie, nb. zasłużone, gdyż bezstronni krytycy widzą w niej pierwszorzędny talent sceniczny. Wróżą jej świetną karierę, czego zadatkiem jest zaangażowanie Miss Gregori do roli „Sw. Joanny” Shawa przez jeden z głównych teatrów londyńskich.

SKANDALICZNY PROCES W BERLINIE.

(S) W Berlinie odbył się niedawno olbrzymi proces na tle skandalicznym. W roli oskarżonych występuje 60 kobiet i dziewcząt, obwinionych o spędzenie płodu. — W mieszkaniu pewnej akuszerki, już nieraz karanej za zbrodnię przeciw kielkującemu życiu, znaleziono 350 adresów kobiet. To doprowadziło tyle niewiast na ławę oskarżonych. Rozprawa zakończyła się wśród histerycznego płaczu i omdlenia szeregu oskarżonych. Główną winowajczynię, akuszkę Schmidtową skazano na 2 lata więzienia, trzy jej klientki dostały po 3 miesiące, 37 po siedem tygodni.

NAJMNIJSZE PANSTEWKO.

(S) Powszechnie uchodzą za najmniejsze państwo w Europie Rzeczpospolita: San Marino i Andora, oraz księstwo Monaco. Tymczasem istnieje państewko jeszcze mniejsze, mianowicie wyspa Favolara, leżąca na morzu Śródziemnym, w odległości 12 kilometrów od Sardynji.

Wyspa ta długości zaledwie 2 kilometrów i posiada

dająca 55 mieszkańców, uzyskała samodzielność w 1836 r., jako własność rodziny Bartolionich. Do 1837 r. panował na niej Paweł I, Bartolioni, jako król. Po jego jednak śmierci mieszkańcy Favolary proklamowali na wyspie Rzeczpospolitą.

NIEZWYKŁY AKT OSKARŻENIA.

(S) Przed sądem kiszyniowskim odbywa się rozprawa przeciw uczestnikom t. zw. tatarbunarskiego powstania. Na razie zostało zakończonych przesłuchań oskarżonych świadków, które zajęło przeszło trzy miesiące. Czytanie aktu oskarżenia obliczone jest na przeciąg dziesięciu dni. Przemówienia obu prokuratorów państwowych i rzeszy adwokatów zajmą nie mniej jak dwa miesiące.

MARY PICKFORD — DYREKTORKĄ BANKU.

(S) Donoszą z Hollywood w Kalifornji, że słynna artystka filmowa, Mary Pickford, została dyrektorką banku „Federal Trust and Savings Bank”. Niespodziewaną nową swoją karierą rozpoczyna Mary Pickford 2 b. m.

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Ceny ziół w Polsce i góziendziej.

CENY ZAGRANICZNE ZNACZNIE WYŻSZE.

(—) Według ostatnich zestawień główne go urzędu statystycznego poszczególne gatunki notowane były w październiku na giełdach:

Pszonica: w Warszawie 24,50, w Poznaniu — 15,91, na giełdach zagranicznych po przeliczeniu na złote: w Berlinie 30,47, w Paryżu 34,30, w Liverpoolu 34,85, w Chicago 31,72, w Nowym Jorku 36,36; w Buenos Aires 21,61
Zyto: w Warszawie 17,43, w Poznaniu 15,91; na giełdach zagranicznych, w złotych: w Berlinie 20,76, w Paryżu 24,40, w Chicago 19,40.

Jęczmień: w Warszawie 21,3z, w Poznaniu 21,94, na giełdach zagranicznych w złotych: w Berlinie 29,46, w Liverpoolu 38,22.

Owies: w Warszawie 17,42, w Poznaniu 17,69s na giełdach zagranicznych, w złotych: w Berlinie 24,29, w Paryżu 24,24, w Liverpoolu 26,83, w Chicago 16,36; w Buenos Aires 20,26.

Pszonica żyta i owies wykazują wyższe ceny w Warszawie niż w Poznaniu, chociaż powinno być odwrotnie, ze względu na wyższy gatunek ziół z Poznańskiego. Zamknięcie najbliższej drogi wywozu dla Poznańskiego

go, na zachód, do Niemiec, spowodowało te zmiany. Odwrotny stosunek cen ieczmienia tłumaczy się większym jego popytem na prze rób przemysłowy w Poznańskiem.

Porównując ceny nasze zioła, zagranicznymi widzimy, że są one znacznie niższe nawet od cen giełd wybitnie eksportowych jak Nowy Jork, Chicago i Buenos Aires. Owies jedynie jest nieco tańszy w Chicago.

Na to niskie względnie ustosunkowanie się cen ziołowych w Polsce złożyły się niski poziom cen międzynarodowych w sierpniu — wrześniu, spowodowany wiadomościami o do brych urodzajach i zapowiedziami wielkiego wywozu z Rosji. Wieści te naogół okazały się nieprawdziwe i na giełdach zagranicznych ceny pierwotne znacznie się podniosły. Kryzys gotówkowy w Polsce nie sprzyja tej podwyżce. Według jednak wszelakich oznak ceny zioła w przyszłości ulegną raczej zwyżce niż niżce gdy zapasy jego przejdą z rąk rolników w ręce pośredników i gdy rozpoczną zakupy Niemcy, które dziś, pomimo, że nie mają nadmiaru premijują wywóz własnego zioła.

góle kursu zagranicznego, nie potrzebowała się mierzyć z walutami pełno-wartościowymi i nie była narażona na fluktuacje rynku pieniężnego między narodowego. Aby jednakowoż osiągnąć ten rezultat nie wystarczyło tylko oznaczyć jakąś walutę jako wy łącznie wewnętrzną, bo nikt nie przeszkodzi wtedy, ab wewnątrz kraju powstał choćby nieoficjalnie jej kurs w stosunku do walut obcych, ale trzeba mieć przytem dostateczny zapas dewiz i innych środków płatniczych, celem uskutecznienia bez trudności wypłat zagranicznych. I tu się zaczyna odsłaniać rąbek tajemnicy powodzenia marki rentowej. Niemcy miały ogromne ilości walut obcych i dewiz w czasie inflacji skrzętnie nagromadzone i ze względu podatkowych zagranicą ukryte, które pozwoliły im przez pewen czas zaspokajać wierzytelności zagranicznych bez naruszenia kursu marki rentowej. Oczywiście te rezerwy byłyby się prędzej czy później wyczerpały i dnie próby także dla marki rentowej by nadeszły, gdyby nie szczęśliwy przypadek. Przypadkowi temu na imię plan Dawesa i 800 milionów marek złotych pożyczki zagranicznej, która pozwoliła zmienić markę rentową na markę złotą, solidnie na tradycyjnym kruszcu ugruntowaną. Eksperyment z marką rentową się udał, bo w ten sposób stała się ona walutą przejściową do waluty pełnowartościowej i należyte ufundowanej.

Niepodobna jednak obok tego szczęśliwego zbiegu okoliczności pominąć jeszcze jednego momentu, który dla powodzenia marki rentowej miał mo że największą doniosłość. Moment to natury psychologicznej, zwykle przy rozważaniach ekonomicznych ekonomicznych nie doceniamy a jednak nieraz decydujący. Nawet przy tych wszystkich okolicznościach sprzyjających nie byłaby się marka rentowa utrzymała na tej wysokości, jaką osiągnęła, gdyby nie powszechne zaufanie, epidemja zaufania jak się wyraził jeden z publicystów francuskich, która tej fikcyjnej walucie nadała wartość rzeczywistego złota. Wprowadzona w chwili największego zmożenia inflacji, oparta na majątku narodowym, marka rentowa była apelem do sił żywotnych i tężny narodu. I apel ten nie pozostał bez odpowiedzi, naród niemiecki okazał, że ufa swoim siłom i próbę przetrwał. Gdzie tego zaufania nie da się wzbudzić, tam wprowadzenie waluty pomocniczej nie może liczyć na powodzenie i w skutkach będzie podobne do inflacji, której zresztą jest tylko ukrytą formą.

—oOo—

Co mówią Niemcy o reklamie.

W jednym z pism niemieckich spotykamy zabawne a trafne uwagi na temat reklamy: Czem dla ogrodnika żywna ziemia, tem dla dającego ogłoszenia jest dziennik. Anons w gazecie jest siecią, w która łapie się klientów o każdym czasie i na każdym miejscu. Dziennik jest harpunem dosięgającym czytelnika w jego czterech ścianach, w poręgu, tramwaju, czy kawiarni, rano, popołudniu, a nawet późną nocą, gdy położy się na wyposzynek. Dobre ogłoszenie jest strzałem, uobija którym echo odezwie się nieraz po upływie kilku lat. Dobrze zrobiona reklama jest jak magnes ściągający złoto do szaf. Nawet najmieszkie ogłoszenie da się porównać z kukułką, wywołującą nasze imię z jakiegoś drzewa lub do ręki rzucającej na publiczność pełną garścią haczyki. Część z nich zawsze zaczepi się gdzie potrzeba.

WOJNA CELNA Z NIEMCAMI.

(—) Wiadomości, jakie pojawiły się w prasie niemieckiej o rzekomem zwróceniu się do rządu niemieckiego naszej delegacji w Berlinie dla rokowań handlowych z Niemcami, z propozycją zaprzestania wojny celnej — nie odpowiadają prawdzie. Natomiast rokowania normalne toczą się w atmosferze pomyślnej.

RYNEK ZBOŻOWY.

Giełda Zbożowo-Tow. w Warszawie.

Notowania z dnia 12 listopada rb.

(—) Żyto kongresowe 693,5 g.l (118) franco st. zał. 16,25.

Owies kongresowy jednolity franco st. zał. 18,10—18,00.

Jęczmień na kasze franco Warszawa 18,75.

Maka żytnia 50 proc. fr. st. załad. 30,50
Obroty małe, Usposobienie spokojne.

Okropny stan angielskiego robotnika.

CHOROBY GŁÓD I NEDZA SA JEGO NIEODSTĘPNymi TOWARZYSZAMI

Anglia w dobie obecnej przeżywa okres bardzo ciężkiego bezrobocia.

Coraz bardziej piętrza się trudności rządu, zmierzającego do rozwiązania tego problemu.

P. Filip Snowden, statystyk angielski, opisując powyższe zagadnienie w artykule pt. „Njesmaczne prawdy” powiada, że pominiawszy obecną przeciętną liczbę 1,5 miliona bezrobotnych, w Anglii znajduje się około 4,5 miliona osób potrzebujących wsparcia i zapomogi.

Z powodu marnego wynagradzania i słabego odżywiania się mnożą się choroby tak, że przeciętnie każdy robotnik w ciągu roku spędza 10 dni w łóżku.

Nieszczęśliwe wypadki.

Mało tego, z każdym rokiem wzrasta procent wypadków nieszczęśliwych w przemyśle i kopalniach.

Kiedy w roku 1922 liczba nieszczęśliwych wypadków między robotnikami zatrudnionymi w fabrykach, warsztatach okrętowych, kopalniach wynosiła — lekko i ciężko rannych 121,551 — to w roku następnym tylko w kopalniach angielskich zostało zabitych 1175 górników i 193,778 lżej i ciężiej rannych.

Przyczyny powodzenia marki rentowej.

MARKA RENTOWA, UGRUNTOWANA NA ZŁOTEJ.

Bardzo często, kiedy mowa o walucie pomocniczej, o tak zw. złotym hipotecznym czy jakakolwiekbyśmy jej dali nazwę, wskazuje się na markę rentową, jako świetny przykład powodzenia takiej waluty i dobroczynnej roli, jaką ona może w gospodarstwie społecznym odegrać. Jednakowoż nie należy przytem zapominać, że w życiu gospodarczym podobnie jak w życiu wogóle, żaden fakt nie występuje w odosobnieniu, tylko jest skutkiem wielu sił i okoliczności w danym razie współdziałających i to samo zarządzanie, które w pewnych okolicznościach okazało się zbawieniem, może w innych, odmiennych stać się zgubnem. Jeśli marka rentowa ma być argumentem za wprowadzeniem waluty po mocniczej, przypatrzmy się wśród jakich warunków ona powstała i co wpłynęło na jej sukces.

W październiku 1923 r., kiedy marka niemiecka stoczyła się już niejako na samo dno upadku i osiągnięcia kurs 1 biliona w stosunku do parytetu złota, powstał pomysł zastąpienia jej nową walutą, opartą jednak nie na pokładzie złota, bo tego nie było w dostatecznej ilości. Pomysł ten oparciu waluty na pokryciu nie kruszców szlachejnych i nie płynem, ale jednak wzbudzającym zaufanie publiczne nie był nowy, lecz już przed wiekiem znalazł zastosowanie i to z powodzeniem w Danii. Cho

Śmiertelność dzieci.

Śmiertelność wśród dzieci klasy pracującej, z powodu niedostatecznego i złego odżywiania się jest zastraszająca.

Stosunki mieszkaniowe teże warstwy p. Snowden określa w ten sposób, iż przytacza nie sporadyczny, lecz zawsze spotykany wypadek, że w czteropokojowym małym mieszkaniu mieszka 13 osób należących i nienależących (jako sublokatorów) do rodziny.

Wytwórczość spada.

Wytwórczość w przemyśle i w kopalniach z powodu zastoju i kryzysu gospodarczego nie przedstawia się lepiej. Dr. W. H. Edwards, londyński korespondent „Berliner Tageblattu”, przytacza raport b. ministra dla handlu w gabinecie Aspuita p. Runcimana, w którym tenże wywodzi, że w roku 1922 wywóz węgla wynosił dziesiątą część, w 1923 (z powodu kryzysu w zagłębiu 7—miesiącznym) tylko czternastą część angielskiego wywozu.

W porównaniu do wywozu przedwojennego, wywóz węgla angielskiego w roku 1922 spadł o 9 milionów ton, w roku 1924 o 14 milionów, a w roku 1925 ocenia się na 23 milionów ton.

dziło o znalezienie odpowiednio pewnego pokrycia i wybrano może najmniej płynne ale za to najefektowniejsze, mianowicie cały majątek narodowy. Uczyniono to zaś w następującej formie; na wszystkie majątki nieruchomości, przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe oraz banki nałożono hipotekę przymusową w wysokości 4 proc. ich wartości. W ten sposób powstał kapitał teoretyczny w kwocie 3200 milionów marek, który miał służyć jako pokrycie emisji i do tej wysokości miał prawo Bank rentowy wydawać marki rentowe. Pcsiadaczowi nie dawała oczywiście marka rentowa prawa wyrzucenia jej za złoto tylko na listy rentowe oprocentowane na 5 od sta rocznie. Na pokrycie tych odsetek miał prawo Bank rentowy popierać od obciążonych hipoteką przymusową 6 proc. z czego 5 proc. przypadało posiadaczom listów rentowych i 1 proc. pozostawało dla Banku. Konstrukcja zatem prosta, ale też oparta w znacznej części tylko na fikcji pokrycia. Zdawałoby się, że musi zawieść i tego też powszechnie za granicą oczekiwano. Stało się wprost przeciwnie, marka rentowa utrzymała się w parytecie złota a przepowiednie eksportów się nie ziściły.

Co spowodowało ten nieprawdopodobny rezultat? Najpierw okoliczność, że marka rentowa była wyłącznie pieniądzem wewnętrznym. Nie miała wa

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sobota 14 listopada Jakunda b. w.
Czytelnia Tow. Prziaciół Francji,
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
agencje
radiofon



(Park im.
Sienkiewicza,
Otwarta
od godz.
10-ej rano
do 25 w.

WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Damy i huzary”
Teatr Popularny „Głośna sprawa”
Kino Luna „Harem meżów”
Kino Casino „Złodzieje z Paryża”
Kino Reduta „Niniche”
Kino Odeon „Königsmark”
Kino Grand-Kino „Wileze doły”
Kino Apollo „Andrusy z Prateru”
Kino Spółdzielni Prac. Państwowych
„Matka”
Kino Dom Lud „Tragedia w Lourdes (Credo)”
Kino Resursa „Dziewica z haremu”
Miejski Kinematograf Oświatowy
„Agonia orłów”

Wiadomości bieżące

— Ważne dla szeregowych rezerwy.

W dniu dzisiejszym w komisji nr. 1 przy ul. Konstantynowskiej nr. 64 (koszary 31 p. S. K.) winni się stawić na zebranie kontrolne szeregowi rez. i pospolitego ruszenia (kategorji A, C, i C-1) rocznika 1890, których nazwiska rozpoczynają się na literę R. Komisji nr. 2, przy ul. Konstantynowskiej nr. 81 (Koszary Baonu Sanitarnego), rezerwiści rocz. 1895, których nazwiska rozpoczynają się na literę R.

W komisji nr. 3 przy ul. Wólcząńskiej nr. 223, winni stawić się rezerwiści rocz. 1901, których nazwiska rozpoczynają się na literę od Ks. do Kw.

Wszyscy winni stawić się punktualnie, godz. 8-ej rano, bowiem opóźnienie pociąga za sobą areszt 24 godzinny. (o)

— Rejestracja bezrobotnych.

W związku z wzrastającym bezrobociem Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi podaje do wiadomości zainteresowanych, że rejestracja bezrobotnych odbywa się bez względu na wiek i płeć, codziennie od godz. 8-ej do 13-ej. Przy rejestracji należy legitymować się dowodem osobistym, względnie równoważnym dokumentem tożsamości. Robotnicy zaś zgłaszający się w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, po prawo do zasiłku, winni ponadto przedłożyć zaświadczenie z zakładu pracy oraz właściciela względnie zarządcy domu, w którym zamieszkuje. (o)

— Zebranie kontrolne powiatu łódzkiego.

W dniu dzisiejszym do zebrań kontrolnych winni stawić się szeregowcy-rezerwiści miasta Tuszyna, powiatu łódzkiego, rocznika 1901, 1897, 1895, 1890 i 1900.

Komisja kontrolna urzęduje przy ulicy Piotrkowskiej 187 w gmachu P.K.U. Łódź-Powiat, Również przypomina się szeregowcom-rezerwistom wyżej wspomnianych roczników, że również obowiązkiem każdego jest przybyć na zebrania kontrolne punktualnie o godzinie 8-ej. (pap)

— Bank Gospodarstwa Krajowego wobec akcji budowlanej w Łodzi.

W dniu wczorajszym bawił w Łodzi dyr. Banku Gosp. Kraj. dr. Szenk, który w towarzystwie dyr. Łódzkiego oddziału tego banku p. Millera zwiadał budujące się kolonie mieszkalne tow. „Lokator” oraz kooperatywy budowlanej urzędników skarbowych. Podczas pobytu dra Szenka w Łodzi omawiano cały szereg spraw związanych z akcją banku na rzecz wysiłków budowlanych w Łodzi.

Święto św. Stanisława Kostki.

ODEZWA STOW. MŁODZIEŻY POLSKIEJ M. ŁODZI.

W latach niewoli Polski, największym hasłem dnia było wywalczenie trwałej i całkowitej Niepodległości Państwowej — dziś nakazem chwili stało się ugruntowanie Niepodległości w nas, — przez wychowanie pokoleń niepodległych z Ducha.

By wielić wielkie hasła odrodzeniowe w narodzie — dziś młodzież nasza — młodzież jutra, sięga samorzutnie po drzewo sztandaru, na którym widnieje napis „Bóg-Ojczyzna-Praca”, pod hasłem wyteżonej pracy nad sobą — powstało przed pięciu laty na gruncie naszego miasta, pierwsze „Stowarzyszenie. Młodzieży Polskiej”, które dziś obchodzi podwójne święto: —

Dzień Św. Stanisława Kostki — patrona młodzieży katolickiej, łącznie z jubileuszem pięciolatek pracy.

W dniu jutrzejszym (niedziela-15 listopada) wyjdą z siedmiu oddziałów, rozrzuconych na kresach miasta — szeregi młodzieży by przedefilować między wielkim hałem fabrycznym i te kominy wiecznie dymiące naszego grodu, dokumentując swe przekonania narodowe i katolickie.

Młodzież ta to dzieci robotnicze, ktorycy los w zaraniu życia rzucił w ponurą salę fabryczną, przyciśniętą do warsztatów ciężkiej zawodowej pracy.

Dziś młodzież ta, zawieszony osad zwiędła z twarzy — stan ramie przy ramieniu, wpatrzona w Świętą postać Młodzieńszka Św. Stanisława Kostki — Kodeksa, który wypisał jej górne hasła.

By wyrazić swe uczucia w łączeniu się Starszego Stowarzyszenia z dążeniami młodzieży, zapraszamy Rodziców, Opiekunów życzliwych na Uroczystość Patrona Młodzieży Św. St. Kostki, o następującym programie:

Godz. 11-a, Nabożeństwo w Katedrze; godz. 12 m, 20, złożenie wieńca na pływie Nieznanego Żołnierza i defilada; godz. 13-a, Otwarcie Wystawy prac członków St. M. P. w sali Stow. Handl. Polskich (Piotrkowska 108); g. 19-a, Akademia w sali St. Handl. Polskich (Piotrkowska 108)

Wystawa prac otwarta przez dwa dni.
Sekretariat Okręgowy
Stow. Młodzieży Polskiej na m. Łódź.

Z Komitetu Rozbudowy Miasta.

BUDŻET NA ROK 1926.

We wtorek, dnia 10 listopada r.b. pod przewodnictwem radnego A. Knorra odbyło się posiedzenie Komitetu Rozbudowy Miasta.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu, po przedniego posiedzenia, przystąpiono do sprawy, do tyczącej nowelizacji ustawy o rozbudowie miasta. Przy udziale radcy prawnego Magistratu, p. T. Tu-jakowskiego, ustalono ostatecznie tekst projektu nowelizowanej ustawy. Projekt uchwalono przesłać do Komisariatu Budowlanego Ministerstwa Skarbu oraz do Związku Miast Polskich.

Na następnym punkcie porządku dziennego znalazła się sprawa budżetu Komitetu Rozbudowy

Miasta na rok 1926. Sprawę tę załatwiono w ten sposób, iż do poprzednio proponowanego budżetu, który przewidywał wydatki wyłącznie administracyjne w wysokości 11,932 zł postanowiono dodać jeszcze 600,000 zł, jako wydatek nadzwyczajny i zwrotny, przeznaczony na pożyczki, udzielane z trzechletnim terminem na remonty zniszczonych domów mieszkalnych. Jednocześnie postanowiono za pośrednictwem Magistratu zwrócić się do Rady Miejskiej o zatwierdzenie powyższego budżetu.

Rozpatrywanie dalszych podań o pożyczki budowlane odłożono do następnego posiedzenia, wyznaczono na dzień 16 listopada r.b.

Jeszcze jedna nieścista informacja B. I. P-a.

STAN ZADŁUŻENIA FIRMY SCHEIBLER I GROHMAN.

W niektórych organach prasy miejscowej z dnia 13 bm. ukazała się wiadomość, iż stan zadłużenia firmy Scheibler i Grohman w Kasie Chorych m. Łodzi odpowiada obecnie kwocie 60,000 zł. (wiadomość BIP-a)

Wobec powyższego Kasa Chorych wyjaśnia, że przytoczona wiadomość nie pochodzi od oficjalnej służby informacyjnej Kasy Chorych i zacierpnięta została najwidoczniej z nieznanego nam i nieznajomego źródła dla prywatnego.

Zarazem uważamy za konieczne podkreślić, iż firma Scheibler i Grohman reguluje

nieścisty swoje za składki członkowskie od szeregu lat w drodze rozrachunku, którego stan każdorazowy nie dawał Kase ani przedtem, ani dziś powodu do jakichkolwiek obiekcyj, w szczególności zaś do podejmowania specjalnych środków natury rygorystycznej.

Zarówno więc wspomniane już na wstępie informacje o stanie zadłużenia firmy Scheibler i Grohman, jakoteż i wiadomość, że Kasa zamierza przystąpić do zlikwidowania tegoż w trybie licytacji, są nieściste i niezgodne z rzeczywistością, co też nieniejszym stwierdzamy.

Oszustwo wekslowe.

6 MIESIECY WIEZIENIA ZA FIKCYJNEGO WYSTAWCE.

Jakubow-Joskowi i Malce-Chai małżonkom Mozes urodził się syn. Młody Mendel chował się dobrze, był poety i dobrze się powiadał. W czasie wojny Mendel dorastał, a inflacja zastała go już na stanowisku. Ma rzeczka spadała. Wystawiało się wekselki, oddawało się 5 za 100; interes szedł dobrze. Przyszedł pan Grabski ze złotym. W interesie się popsuło. Mozes zaczął kombinować. Jestem mało wart sam ale przecież mogę dać weksel cudzy, do tego z dwóch, trzech zyrantów i pieniążki beda. Jak pomyślał, tak uczynił w czerwcu 1924 r. Mendel Mozes wręczył Jonasowi Kutnerowi dwa weksle: Nr. 130 na 210 zł, z wystawienia K. Blama na zlecenie J. Mozes, i Nr. 366 na 165 zł, z wystawienia M. Krela na zlecenie J. Mozes, oraz Ajzykowi Dancygirowi weksel Nr. 157 na sumę 55 zł, z wystawienia p. Sztlerlinga na zlecenie J. Mozes. Ze weksle te zawierały nazwiska nieistniejące, to nic dziwnego; jak wiadomo takich weksli szczególnie w Łodzi jest wiele. Istniejący w rzeczywistości zyrant weksel wykupuje w dniu zapadłości

weksla i wszystko jest w porządku.

Mendel Mozes miał nieszczeście postąpić nieostrożnie: dopuścić weksle do protestu. Przy okazji przedstawienia weksla do zapłaty okazał się, że ani Krel, ani Kenner, ani Sztlerling nie są istotami rzeczywistymi a istnieją tylko w imaginacji pomyslowego Mendla, jako jego dłużnicy. Przyczem przeprowadzona ekspertyza kaligraficzna wykazała, że podpis, M. Krel, J. Kenner i P. Sztlerling były wykonane ręką Mozes.

Imaginacja p. Mozes nie podobala się również prokuratorowi, i dlatego pociągnął go do odpowiedzialności z art. 440. K. K.

Adwokat Rafał Kempner obrońca Mendla Mozes był zdania, że jest on niewinny, wręcz przeciwnego zdania był prokurator Zabiński.

Ponieważ oskarżony przyznał się inkryminowanych mu czynów sedzia Kazimierz Korwin-Korotkiewicz uznając przestępstwa za udowodnione, skazał Mozes za oszustwo na 6 miesięcy więzienia.

Strajk w Elektrowni zakończony.

65 procent pracowników powróciło do pracy przed końcem strajku.

Niektóre uwagi na temat nieudanego strajku.

Wczoraj popołudniu odbyło się zebranie strajkujących pracowników Elektrowni na którym postanowili strajkujący pracownicy przystąpić do pracy. Likwidacja strajku musiała nastąpić siłą faktu, już choćby dlatego, że dwie trzecie pracowników wróciło do pracy przed zakończeniem strajku, tak że w dniu wczorajszym na ogólną liczbę 390 pracowników zjawili się do pracy 248 pracowników.

Zakończono strajk z tym większym pośpiechem dlatego, że jutro upływał ostateczny termin przystąpienia do pracy, oznaczony przez Zarząd Elektrowni, a strajkujący z dotychczasowego przebiegu strajku doszli do przekonania, że nowy Zarząd Elektrowni jest nieustępliwy.

MANIFEST STRAJKUJĄCYCH.

Strajkujący jak zawsze przed zakończeniem strajku wydali swój manifest piętnujący tych, którzy niesolidaryzowali się ze strajkującymi i przystąpili do pracy. Strajkujący zapowiedzieli opublikowanie nazwisk tych, którzy powrócili do pracy.

KTO WIĘCEJ KRZYCZY, TEN MA RACJĘ.

Jak wyżej wskazaliśmy do pracy przystąpiło dwie trzecie pracowników, a jedna trzecia pracowników do końca strajkowała. Widząc z powyższego, że ta trzecia część to byli ci, którzy majoryzowali resztę pracowników wywołując strajk. Rozsądni pracownicy zdawali sobie sprawę, że nie było powodów do zastosowania aż tak bezwzględnych środków jakim jest strajk. Ale jak zawsze ludzie bardziej krzykliwi, bardziej demagogiczni mieli rację.

„LAMISTRAJKI” CZY „ROBOSTRAJKI”.

Jeżeli tym, którzy są przeciwni strajkowi nadaje się nazwę „lamistrajków” to również tym, którzy wywołują zbyteczne strajki należałoby nadać nazwę „robostrajków”, i oni powinni być piętnowani przez „lamistrajków”.

PRACOWNICY KASY CHORYCH POTEPILI STRAJK.

Napiętnowane przez nas stanowisko trzech przywódców strajku, Rapalskiego, Andrzejaka i Zakrzewskiego, którzy zgodzili się na wydalenie 13 pracowników a sami oburzają się, że ich wydalono, podzielają również pracownicy instytucji ubezpieczeń społecznych (Kasa Chorych).

Wczoraj odbyło się w lokalu Polskich Związków Zawodowych zebranie tych pracowników. W rezolucji swej w punkcie dotyczącym strajku w Elektrowni zebrani przyjęli następującą uchwałę.

Co do sprawy strajku w Elektrowni Łódzkiej, zebranie stwierdza, że interes osobisty 3-ech zwolnionych przywódców PPS., którzy nie uważali za konieczne bronić kilku nastu zredukowanych pracowników i nie wstydzą się na gruncie Kasy Chorych stosować te same metody, przeciw którym bronią się w Elektrowni, nie powinien być powodem zamętów w życiu gospodarczym kraju.

NIEOCZEKIWANA GRATYFIKACJA.

Jedynym rezultatem dodatnim akcji pracowników Elektrowni jaki jednak uzyskała jeszcze przed bezwzględnym strajkiem była zgoda Zarządu na Kasę Emerytalną przekazaną jeszcze przez poprzedni Zarząd. Tu jednak należy zaznaczyć, że nowa Kasa dopiero będzie tworzona ze składek placowniczych przez pracowników w wysokości 2 procent poborów a przez Elektrownię w wysokości 13 procent poborów pracownika.

Kapitału przekazanego ze starej Kasy nowa Kasa Emerytalna nie posiada gdyż sumę 500.000 złotych jakie posiadała Kasa pp. Rapalski, Andrzejak i Zakrzewski przeprowadzawszy na zebraniu odpowiednią uchwałę, podzielili pomiędzy pracowników. Tak, że w tym roku na starszych pracowników i takich, którzy pobierali wysokie pensje (jak np. on Andrzejak i Zakrzewski otrzymywali po

1030 zł.) przypadła nieoczekiwana gratyfikacja w wysokości kilku tysięcy złotych na każdego. Ale nowa Kasa zaczyna swa działalność zupełnie bez kapitału.

ZAPÓŹNO ZORJENTOWALI SIĘ.

W pierwszym punkcie swego postrajkowego manifestu, strajkujący oświadczają, że sytuacja ekonomiczna kraju nie nadaje się do strajku.

To jest najzupełniejsza prawda. Szkoda tylko, że strajkujący z tej instytucji dobrze uposażającej swych pracowników (pp. Andrzejak i Rapalski otrzymywali po 1030 złotych miesięcznej pensji, co wynosi pięć miesięcy pobory piszącego te słowa) dopiero teraz doszli do takiego przekonania.

GLÓD PRACY.

Przecież jak wiadomo Łódź posiada przeszło 30 tysięcy bezrobotnych. Tyle ludzi łaknie pracy i chleba. W mieście jest szala

lony głód pracy a tu tak dobrze uposażeni pracownicy porzucają swe warsztaty. Nic dziwnego, że Zarząd Elektrowni otrzymał kilkaset zgłoszeń ludzi ofiarujących swą pracę. Między reflektantami było nawet paru inżynierów, a więc ludzi którzy chcieli pracować tam gdzie wyższe wykształcenie jest zbyteczne. (Miejsca inżynierów w Elektrowni nie wakowały).

KŁESKA KLASOWYCH ZWIĄZKÓW (P.P.S.)

Oto jest spóźniona nauka dla organizatorów strajku. W każdym razie należy stwierdzić, że Klasowe Związki Zawodowe (P.P.S.) poniosły jeszcze jedną z kolei klęskę. Gdy faktem jest, że Klasowe Związki wywołują nieraz strajk li tylko ze względów politycznych lub demagogicznych lub też jak tym razem dla utrwalenia swego prestige'u.

PPS. coraz bardziej traci wpływ wśród mas robotniczych.

Czterech młodzieńców na ławie oskarżonych.

SPRZEDAŻ FAŁSZYWYCH BILETÓW DO „SCALI”

W dniu wczorajszym w wydziale Sądu Okręgowego zasiadło na ławie oskarżonych czterech wyrostków pod zarzutem sprzedaży podrobionych biletów wejściowych do teatryku „Scala” przy ul. Cegielnianej w Łodzi, przyczem akt oskarżenia zarzuca im, że sprzedaż takowa stanowi ich stały proceder.

Sprawa przedstawia się jak następuje:

W teatrze „Scala” w październiku 1924 r. było zwykle dużo publiczności, a w kasie było mało pieniędzy. To wydało się dyrekcji podejrzanem i zaczęto badać przyczynę. Zarządzono dokładną kontrolę i sprawdzanie biletów wejściowych. Ponieważ zaś galerja była zawsze pełna, specjalnie zwrócić uwagę na bilety wejściowe na galerję. I cóż się okazało? Wśród publiczności przybyłej na galerję aż 40 osób przedstawiło fałszywe bilety. Dyrektor teatru p. Samuel Kuperman o zaszłym wypadku zameldował władzom policyjnym, które z kolei ustaliły, że fałszywe bilety na galerję dnia 25 października 1924 r. sprzedawał siedemnastoletni wyrostek o podejrzanym wyglądzie Chil Kochan.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań Kochan przyznał się, że rzeczywiście tegoż dnia, stojąc przed teatrem „Scala” sprzedał 18 biletów wejściowych na galerję.

Bilety te nabył on od Rynina Brajtsztajna, przyczem z 2ⁿ nabytych, 18 sprzedał, a 2 pozostałe zużył dla siebie i współnika swego 22-letniego Izraela Kwarty.

Tegoż samego wieczoru zdarzył się inny wypadek, a mianowicie poster. V komis. P. P., przechodząc ulicą Pomorską zauważył 2 chłopców, z których jeden niósł pod pachą wypchany worek. Jak wiadomo, na złodzieju czapka gore! Gdy posterunkowy zaczął się chłopcom przyglądać, ci worek rzucili, i zaczęli uciekać. Jednego z nich posterunkowy zdołał dopędzić i doprowadzić do Komisariatu gdzie okazało się, że nazywa się on Aron Brajtsztajn i liczy sobie 19 wiosen. W worku zaś znalazły się wszystkie przybory potrzebne do przygotowania biletu wejściowego na widowisko do teatryku „Scala”, Filharmonji, na boisko L. K. S. i innych; były tam więc: stemple, ramki drukarskie i inne przedmioty służące do sporządzenia odcisków pieczętek na biletach.

Badany Aronek przyznał się, że niósł worek wspólnie z bratem swoim Moszkiem. Przeprowadzono dochodzenie i na mocy zeznań Moszka i Arona Brajtsztajnow oraz informacji, otrzymanych od grawerów, którzy, wśród znajdujących się w worku pieczętek, poznali skradzione u nich pieczętki, udało się ustalić, że Rynin Brajtsztajn, były aktor teatru „Scala”, korzystając z zaufania, jakie sobie zaskarbił w zakładach drukarsko-grawerskich, gdzie stałowa dla „Scali” druki i pieczętki, w sposób niespostrzeżalny dla właścicieli tych zakładów, zabierał takowe i z nich korzystał, kładąc odciski odpowiednich pieczętek na blankiety przedsiębiorstw widowiskowych.

Bilety te następnie jego bracia: Aron, oraz Chil Kochan i Izrael Kwarta sprzedawali publiczności.

Na rozprawę sądową wezwano 15 świadków, wśród nich nabywców biletów fałszywych, grawerów, dyrektora teatru i funkcjonariuszy policji, którzy brali udział w sprawie. — obrońca adw. Dobranicki wskazawszy na właściwą nację żydowskiej tchórzliwość, tłumaczył fakt rzucenia worka przez chłopców na Pomorskiej. W konkluzji obrońca-adwokat Dobranicki wnosil o uniewinnienie oskarżonych.

Podprokurator Żabiński domagał się surowego ukarania młodocianych przestępców. Sędzia Kazimierz Korwin-Korotkiewicz skazał Chila Kochana, na 3 miesiące więzienia, zaliczając mu areszt prewencyjny od 7 sierpnia 1925 roku. (k)

Kwesty uliczne.

Wydział opieki społecznej przy Min. Pracy i Op. Społecznej wystąpił do Min. Spraw Wewn., aby w przyszłości t. j. od początku 1926 r. pozwolenia na kwesty uliczne wydawane były instytucjom filantropijnym w bardzo ograniczonej ilości i aby kwesty odbywały się jedynie w święta. (o)

Zapotrzebowanie urzędników.

Powiatowa Komenda Uzupelnień w Koninie Województwa Łódzkiego podaje poraż wtóry do wiadomości, że od dnia 1 grudnia wakuja posady dla kilku urzędników cywilnych od IX do XII stopnia służbowego. Pierwszeństwo mają inwalidzi, wojskowi i w. pułżeni podoficerowie rezerwy.

Podani należy kierować do P. K. U. K. min. województwo Łódzkie. (pap)

Przemysłowcy łódzcy sprzedają Sowiecom towary w Berlinie.

W swoim czasie rozszły się pogłoski, jakoby rząd Sowiecki polecił większą część zakupów manufaktur dokonać misji handlowej w Berlinie, z pominięciem przez siebie łódzkiego. W związku z tem udał się szereg przedstawicieli łódzkiego przemysłu

kiennicznych do Berlina celem zaofiarowania Sowiecom towarów.

Do chwili dotrzy jednak tylko nieliczne transakcje ponieważ bolszewicy dokonywują zakupów bezpośrednio na miejscu, gdzie dane towary są wyrabiane.

Rekrutacja robotników do Francji.

Państwowy Urząd Porędnictwa Pracy w Łodzi komunikuje, że Misja Francuska zgłosiła zapotrzebowanie na 30 tkaczek na jedwab; na nie esioną ilość robotników do górnictwa i jednego tokarza na żelazo z rodzin.

Powyżej wskazani robotnicy i robotnice zostaną przyjęci przez Misję Francuską dnia 18-XI—r. b. o godz. 9—ej rano w Państwowym Urzędzie Porędnictwa Pracy w Łodzi Al. Kościuszki L. 9. —

Z Tow. Gimnastycznego „Sokół”

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół”, Gniazdo I, Nawrot 23, za naszym pośrednictwem zawiadamia swych członków i sympatyków, że pokaz gimnastyczny, połączony z zabawą, a mający się odbyć w dniu 7 b. m. został odłożony na dzień 14 b. m. Początek o godz. 8—ej pół wieczorem.

Odczyt o bitwie pod Warszawą.

„Dzisiaj w sobotę dnia 14 bm. o godz. 6 pop. w sali Meskiego Gimnazjum Miejskie go (Sienkiewicza 46) odbędzie się odczyt p. prof. Z. Lorentza pt.: „Bitwa warszawska r. 1920 w świetle najnowszych publikacji”
Wyrażamy nadzieję, że temat odczytu ściągnie licznych słuchaczy.

Ze Stowarzyszenia Chrześcijańskiego Narodowego nauczycielstwa szkół nowszych.

Posiedzenie Zarządu Koła Łódzkiego odbędzie się dnia 15 listopada rb., tj. w niedzielę o godz. 11 w lokalu przy ul. Konstantynowskiej nr. 51.

Zatarg w telefonach.

W dniu wczorajszym z Warszawy powróciła delegacja telefonistek, która była obecna na konferencji w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej pomiędzy Związkiem Zawodowym Telefonistek, a przedstawicielami Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonistek. Konferencja do skutku nie doszła wobec czego odłożona została do wtorku przyszłego tygodnia. (pap)

Wypadki i kradzieże

Złodziejstwo u Kindermana.

Ubiegłej nocy nieznani sprawcy usiłovali dostać się do fabryki p. Kindermana Łąkowa 1, lecz dzięki czujności nocnego stróża, który wszczął alarm złoczyńcy zbiegli. Zawezwana policja prowadzi energiczne śledztwo w celu ujęcia złoczyńców. (pap)

Tajemniczy zamobójca.

Jadący do Łodzi wieśniacy zauważyli, na wsi Rogi, gmina Radogoszcz leżącego na ziemi mężczyznę, który dawał słabe oznaki życia.

O odkryciu tem zawiadomiono IX komisariat policji, który wydelegował na miejsce swych funkcjonariuszy policji i wezwał na miejsce pogotowie ratunkowe.

Lekarz pogotowia stwierdził, że mężczyzna ten odczuł się jakimś płynem, i w stanie groźnym odwiózł go do szpitala w Radogoszczu.

Ponieważ przy otrutym nie znaleziono żadnych dokumentów, nie udało się skonstatować, kim jest niedoszły zamobójca. (bip)

— **Ciekawy wypadek 2-ech szoferów.**
Dwaj szoferzy dyonu samochodowego Władysław Ogłaszko i Otton Frejberg byli bardzo przygnębieni tem, że nie otrzymują urlopu, wobec czego postanowili zdezertować, a następnie szukali przygód.

Podczas jednej z zabaw, na której dezertery brali udział, posprzeczali się z pewnym podrywaczem, pobili go do utraty przytomności, a Ogłaszko bagnetem zadał mu ranę kłutą w bok.

Onegdaj Ogłaszko stanął przed sądem wojewódzkim, lecz twierdził, że był podchmielony i że nie zranił owego podoficera.

Po przemówieniach prokuratora majora Waszczyńskiego, sąd skazał Ogłaszkę na 3 miesiące więzienia. (bip)

Teatr i sztuka

Teatr Miejski.

Dzisiejsza premiera „Damy i Huzary”.

Teatr Miejski występuje dziś z VII-mą premierą sezonu, która będzie nieśmiertelna komedia Aleksandra hr. Fredry (ojca) „Damy i huzary”.

Wystawiona po raz pierwszy przed stu laty genialna ta krotochwila żołnierska nie utraciła po dziś dzień nic ze swoich wartości scenicznych i literackich i wznawiana nieprzerwanie co lat kilka na wszystkich bez wyjątku większych scenach polskich, jednakowo wzrusza, porwuje i bawi już cztery pokolenia widzów teatralnych.

Dzisiejszą jubileuszową premierę przygotował reżyser Konstanty Tatarkiewicz; dekorację namalował B. Kudewicz. Stroje z pracowni Teatru Miejskiego według rysunków znakomitego znawcy przedmiotu pułk. prof. Bron. Gembarszewskiego. W obsadzie pp: Dunajewska, Łapińska, Remisz, Rozwadowska, Rodowiczowa, Tatarkiewiczówna, Wołoszynowska, Gurynowicz, Komornicki, Mroziński, Ryszkowski, Szubert, Wronski.

Prelekcję wstępną Ad. Grzymały-Siedleckiego za niemogącego przybyć na premierę autora odczyta przed rozpoczęciem przedstawienia jeden z artystów.

Na dzisiejszą premierę, ze względu na jej specjalny charakter, ważne będą wyjątkowo bilety ul-

gowe dla urzędników państwowych, komunalnych i wojskowych.

Teatr Miejski daje dziś po południu o godzinie 3 po raz ostatni na przedstawieniu sezonu Nie-Boską Komedję. Ceny najniższe.

Jutro po południu po celach zastępczych — po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowym Nie-Boską Komedję.

Wieczorem po raz drugi Damy i Huzary.

Bilety ulgowe dla urzędników państwowych komunalnych, i wojskowych ważne mimo niedzieli

Ze sportu

Zakończenie sezonu lekkoatletycznego.

Warszawa, 13.XI (C-S) W najbliższą niedzielę dnia 15 bm. odbędzie się bieg drużynowy na przełaj Wilanów — Warszawa około 7 km. Start godz. 12 ze stacji kolejki w Wilanowie. Meta w Parku Sobieskiego.

Zjazd polskiej prasy sportowej.

Warszawa, 13.XI (C-S) Dowiadujemy się ze Związku Polskich Związków Sportowych, że w dniu 13 grudnia rb. odbędzie się w Warszawie w lokalu Z. Z. P. S. ul. Wiejska 11 o godz. 10 rano Zjazd okręgowych związków dziennikarzy i publicystów sportowych.

Borotra mistrzem tenisowym Paryża.

Paryż, 13.XI (C-S) W minale o mistrzostwo Paryża na krytych kortach spotkał się Borotra z Couiteas'em. Wskutek słabej formy Borotry udaje mu się pokonać przeciwnika dopiero po pięciu setach: 2:6 6:3 10:8 4:5 6:0.

Mistrzowie boksu zawodów w Ameryce

Nowy Jork 13.XI (C-S) Amerykański związek bokserów zatwierdzi listę mistrzów bokserów Ameryki na rok bieżący, a mianowicie: Jack Dempsey — waga ciężka, Paul Berlenbach — waga półciężka, Harry Dreb waga średnia, Mickey Walker — waga półśrednia, Jimmy Goodrich — waga leka, Kid Kaplan — waga piórkowa, Charley Posenborg — waga kogucia, Fidella Barba — waga musza. Podkreślić należy, że większość mistrzów amerykańskich dzierży jednocześnie mistrzostwo świata w swojej wadze.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Majerański, Piotrkowska 132.

DASZKI FIBROWE DO OZAPEK:

Zakłady Przemysł. B. Grabski, Zakątna 59-61

ZAKŁADY ŚLUSARSKO - BLACHARSKIE:

Bronisław Grabski, Zakątna 59-61.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski Piotrkowska 186.

SKŁAD WIN I WÓDEK:

St. Kaczmarek, Przejazd 51.

SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH:

Boniewicz Targowa 36.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO — JUBILERSKI:

Placek Brzezińska 10.

KWACIARNIE ARTYSTYCZNE:

Salwa Narutowicza 27.

SKŁAD SZYB:

Olejniczak, Główna 14.

PIWIARNIE:

Banaszak Przędzalniana 88.

Kukulski Rokicińska 8.

Gawroński Kilińskiego 197.

SKLEPY GALANTERYJNE:

Rutkowski Andrzeja 24.

Wittke Przędzalniana 91.

Rutkowski Główna 33.

Petrykowski Przędzalniana 84.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Wilczek Napiórkowskiego 151.

Łazuchiewicz Nowo-Zarzewska 12.

Wręczycki Brzezińska 100.

B-cia Merlsey Brzezińska 84.

SKLEPY KOMISOWE:

Łunkiewicz Sienkiewicza 67.

PRACOWNIE OBUWIA:

Braun Łagiewnicka 19.

Kochanowski Brzezińska 64.

MLECZARNIE:

Justewicz Nowo-Zarzewska 37.

OBIADY ŚNIADANIA I KOLACJE:

Mleczarnia Nadświeżańska Przejazd 40.

SKLEPY SPOŻYWCZO-KOLANJALNE:

Rybiałek Sikawska 9.

WYTWÓRNIE RAM:

Suwała Nawrot 24.

CUKIERNIE:

Ulrichs Piotrkowska 97.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Wandelt Senatorska 14.

Pietrzak Nawrot 8.

Tomporek Kilińskiego 256.

Motylewski Napiórkowskiego 90.

Budkowska Nawrot 50.

Dębowski Sosnowa 17.

Mianowska Łowicka 4.

Stasiak Częstochowska 14.

Fronczak Łowicka 6.

AKUSZERKI:

Graczyk Senatorska 12.

WYTWÓRNIE FARTUCHÓW:

Zachert Senatorska 3.

SKŁADY APTECZNE:

Miklaszewski Przędzalniana 93.

SKŁADY WIN I WÓDEK:

Węzyk Wólczajska 196.

WYTWÓRNIE OBUWIA:

Grzegoiewski Łowicka 4.

Bartoszek Nowo-Zarzewska 13.

E. Kurek Pusta 9.

PIEKARNIE:

Jachowicz Łowicka 14.

Ciesilczyk Przędzalniana 99.

Michel Nawrot 3.

MAGAZYN OBUWIA:

Sumera Nawrot 19.

RESTAURACJE:

Zytke Napiórkowskiego 117.

MASARNIE:

Kazek Przędzalniana 90.

Popielawski Napiórkowskiego 157.

Pawłowski Nowo-Zarzewska 71.

Siedlanowski Przędzalniana 82.

Musierowicz Emili 44.

Kubiak Kilińskiego 180.

TAPICERZY:

Drozdowski Nawrot 23.

Kwiatkowski Nawrot 35.

KRAWCY:

Grzejda Kilińskiego 227.

Jagielski Nawrot 21.

Pawla Sienkiewicza 59.

PRACOWNIE STELMACZKIE:

Pagowski Napiórkowskiego 43.

Krenkowski Targowa 23.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać koniec domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła możemy dził niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Po nabywaniu siebie ważną kupujemy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Drukarnia Akcydensowa „ROZWOJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres drukarstwa, jak to:
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników
Ceny bardzo przystępne.
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

KINO Spółdzielni Pracowników Państwowych

Sienkiewicza 40.

Dzisiaj i dni następnych!

Ceny miejsc zn. żone.

Od soboty dn. 14 listopada do piątku dn. 20 listopada r. b.
Każdy musi ten film zobaczyć!

MATKA

Wielki życiowy dramat w 7-u aktach. W rolach głównych:
Henny Porten i Erna Morena.

Reżyserja: Karol Froelich, p-g motywów Fryderyka Hebla.
Seanse w dni powszednie o godz. 5.30 pp, w dni świąt.
soboty od g. 4-ej 5179

Potrzebni chłopcy z kaucją

do sprzedaży gazet (na tygodniówkę)
Zgłaszać się do „Rozwoju” 2082-

Swój bo swego! Swój do swego!
Łódź, ulica Drewnowska 33.
UWAGA: dawniej Łagiewnicka 23.

Kto chce mieć zgrabnego solidnego bucika, niech dąży do
mego sklepu. Posiadam na składzie wielki wybór obuwia
męskiego damskiego i dziecięcego i t. d.

A gdy jesteś niebogaty to ci sprzedam i na raty.
**UWAGA: nadszedł transport butów roboczych w cenie
po 30 zł. i na krzywe prawidła po 45 zł.**

UWAGA, Czerwone szyldy.

5181-

Z poważaniem

Czesław Błażejezyk.

U swojego dla swoich. Uwaga Szyldy narod.
Dawniej Drewnowska Nr. 33

Chrześc. Wytwórnia Obuwia

Łódź, (Bałucki Rynek) Łagiewnicka 23,

Cała Łódź i okolice wiedzą, kto chce
buta mieć zgrabnego by solidnie był
zrobiony, niech spieszy do szewca
Gordona będzie zadowolony, a jak
jesteś nie bogaty to możesz dostać
i na raty

Nadszedł transport butów roboczych w cenie 50 zł. i buty
na krzywe prawidło w cenie 45 zł, buty t.j.c. w cenie 25.

Z poważaniem

Majster Lechowy M. GORDON.



Drobne ogłoszenia

Kupno sprzedaz:

Mebel tapicerskie, stolarskie
poleca zezaczam na raty
Narutowicza (Dzielna) 5, Derej-
ski. 2529-1

Sprzedam sklep spożywczy ko-
lonjalny z 2-ma pokojami i
kuchnią w dobrym punkcie, po-
średnicy wyłączeni. Wiadodo-
mość Przedzmińska 59 m 8.

Bielizna męską krawaty szelki
rękawiczki, skarpetki, poń-
czochy, trykoty, parasole pole-
ca Marja Czempik, Sklep Ga-
lanterji ul. Główna 17. 2564-5

Okazyjnie do sprzedania oty-
łmany, kozłki, krzesła, łóż-
ka z materacami Nawrot Nr 8
Tarcier 2533-1

25 proc. taniej poleca fabrycz-
ny skład swetrów. Zielo-
na 11 2525-1

A kupuje meble, dywany,
A linia, garcerobę oraz
maszynę do szycia. Placę naj-
lepiej Ch. Łądzka 6-go Sierpnia
(Benedykta 28 m, 12, parier.
2587-8

Mebel szafy, łóżka, kredens,
biurko, tremo, krzesła i in-
ne rzeczy. Najtaniej można ku-
pić u siostrza Zgierska 21
2600-1

Sprzedam dwa piace w Widze
wie przy ul. Grzybowej. Wię-
domość Łąkowa 20, M. For-
naiski. 2624-5

amociond ciężarowy marki
„Adler” 4 tony prawie nowy
sprzedam, lub zamienię na os-
nowy najchętniej kryty „Fera”
ul. Zielona 11. 2618-1

A Stolarz przyjmuje wszelkie
obstalniki po cenach bar-
dzo przystępnych. Sienkiewicza
19 ul. drugie wejście. II piętro
m. 47. 2615-1

amociond karotka „Ford” z
taksometrem lub bez sprze-
dam Bałucki Rynek 5. 2615-3

szopa ze sprzedażą węgla i
drzewa do odstąpienia Wiad.
Kokocińska 25. 2709-2

Sprzedam nie drogo domek o
3 mieszkanich, duża szopa
i stajnia, kilka rodzących drze-
wek przy ul. Narana 20 w Ra-
dogoszczu. 2611-2

Rozne:

A kuszerka Pipikowa przyjmu-
je zamówienia pań Piotrkow-
ska 132, m. 14. 2476-8

Młody pianista udziela lekcji
gry fortepianowej po ce-
nach przystępnych. Główna 49
m. 15, of, II piętro. 2574-2

Poszukuje 1 pokój. Zgłoszenia
Radwańska 57, fryzjer.
2669-1

A kuszerka Leonora Zalewasse
Arcwa przyjmuje zamówienia
pań. Porady niezamoznym od
g. 9-11 r. darmo. Traugotta 5
prawa of I piętro 2598-5

Przyjmę uczennice do nauki
i kroju, wyuczam kompletnie
Nawrot 59, m. 10. 2681-1

Przyjmę dwie panie lub 2 ci
młodszych uczniów na me-
szkanie (bez utrzymania) Ofer-
ty do Rozwoju pod „L. K.”
5175-6

Potrzebna zdolna szwaczka co
szycia fartuchów na miejscu
Zgierska 45 Szmyt, 2593-5

Paletka zimowe

dla chłopców i dzie-
wcząt 20,- 25,- 35.

5176-

Szmechel i Rozner

Sp. Akc.
Piotrkowska 100 i 100.

KONSERW TORZYSTA

udziela lekcji gr. skrzypcowej.
Ceny umiarkowane. Oterty do
Rozwoju pod „Muzyka”
2595-8

Najbardziej przyjmę dwóch
mężczyzn. Główna 47 m. 12.
2576-2

Przyjmę dwóch mężczyzn na
mieszkanie. Nawrot 42, m. 8.
2620-2

Kupię sklep spożywczy nie w
śródmieściu. Wiad. Juliusza
26 Matuszewski. 2621-1

Hjaewnty, kulpany można z
łatwością wychodować w oc-
mu bez subjeccji poleca Hance-
nasion Roman Saurer Konstanc-
tynowska 19 Telefon 28-19.
2622-5

Kucharka z dobrymi świadect-
wami poszukuje miejsca do
kuchni lub do wszystkiego, Ła-
skawe oterty do Rozwoju pod
S. S. 2604-1

A kuszka Nr. Chylewski Główna
51, 5-7 pięcz. Ceny leczni-
cowe 2625-10

Pianista rutynowany nauczyciel
muzyki (Petersburskiej kon-
serw.) udziela lekcji na forte-
pianie oraz przyjmuje zamó-
wienia na wieczorki. Kalisk
Świątkowski al. Zgierska 11-8
2224-2

Potrzebna służąca do wszyst-
kiego, umiejąca gotować,
Świadectwa konieczne. Wiad.
Zawadzka 21, m. 24. 2617-2

Potrzebna służąca. Zgłaszać
się ze świadectwami ul. Piotr-
kowska 133, I piętro m. 7.
2608-2

Pokój umeblowany elektr. z
utrzymaniem lub bez do wy-
najęcia zaraz. Chętnie 2 panom
6-go Sierpnia 34, (sklep) Las-
kowska. 2607-2

Młody, energiczny, znający bli-
ższą historię pracownik handlo-
wy chrześcijanin, nie wstydzą-
cy się żadnej pracy, prosi o
jakiejkolwiek zajęcie: agenta,
ekspedytora, magazyniera, za-
łatwiającego interesy i t. p. W.
P. znajdują w poszukującym uc-
niwego, pracowitego, oddanego
sobie i pożytecznego pracowal-
ka. Wymagania jaknajskromniej-
sze, Łaskawe oterty do Rozwo-
ju pod Pożyteczny 2605-1

Przyjezdny z czteroklasowym
wykształceniem i młody ozło-
wiek, diuralista, pozostający
bez środków do życia, prosi o
jaką pracę umysłową. Przyjmę
i wci woźnego, fargonisty, lo-
kaja lub t. p. byle tylko mieć
możliwość egzystencji Łaskawe
oterzy do Rozwoju pod „Egzys-
tencja” 2612-1

Biegła, rutynowana maszynist-
ka poszukuje posady o1 za-
raz Łaskawe oterty pod „Bieła”
2610-1

Zgubione dokumenty:

Gole Mieczysław zgubił pasz-
port niemiecki wyd. w Łodzi
oraz książeczkę wojskową wy-
daną w Łodzi. 2585-1

Marja Kalmyszewa zgubiła
paszport niemiecki wy-
any w Łodzi. 2288-1

Troczyska Janina zgubiła do-
wód tymczasowy wydany w
Koninie. 2592-2

Gerentier Stetania zgubiła do-
wód osobisty wyd. w Kon-
stantynowie. 2616-5

Dom

duży w śródmieściu do sprze-
dania chrześcijaninowi. Wiado-
mość „Prosa” Kalisz ul. Na-
rutowicza 4. 2606-3

Gospodarka

dochodowa pod Łodzią do wy-
z erzwawienia na bardzo dogod-
nych warunkach. W ten iaka,
stawy, 12 morgów sadu. Po-
trzebny kapitał jako gwarancja
Dowiedzieć się można u p. Gil-
lowej ról Cegiennianej i Wsoho
amej sklep.) 2161-4

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr.
za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad
20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekst
tem i w tekście podzielona na 2 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorar-
ju uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpo-
wiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem. przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój; można zamawiać w Zgierzu u La-
che w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 30.— 2'